Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ŁÓDŹ 4-II-50 A

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 35 (1305)
ROK V.

SOBOTA

Z posiedzenia Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 2.2. 1950 r. uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady sesji budżetowej Sejmu Ustawodawczego R.P., a wśród nich projekt ustawy o przekształceniu Urzędu Ministerstwa Skarbu w Urząd Ministra Finansów.

Ponadto Rada Ministrów przyjęła szereg rozporządzeń i uchwał.

Expose premiera Cyrankiewicza

Zapał twórczy ludu pracującego

i przyjacielska pomoc obozu pokoju z ZSRR na czele

gwarantują wykonanie stojących przed krajem historycznych zadań

Porządek dzienny 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 3 lutego 1950 r. wypełniły expose premiera Rady Ministrów i Ministra Skarbu oraz debata nad wygłoszonym expose.

Na posiedzenie przybył Rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierem Korzyckim i Marszałkiem Polski Rokossowskim na czele. W lożach dyplomatycznych zajęli miejsca członkowie korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Związku Radzieckiego W. Lebiediewem na czele,

Posiedzenie otworzył marszałek Sejmu Władysław Kowalski. Po załatwieniu formalności Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego .Marszałek udziela głosu prezesowi Rady Ministrów Józefowi Cyrankiewiczowi, który wśród burzliwych oklasków rozpoczyna swe expose.

(Streszczenie expose premiera podajemy obok).

Po krótkiej przerwie marszałek zawiadamia Izbę, że rozprawa nad expose prezesa Rady Ministrów odbędzie się łącznie z rozprawą nad expose ministra Skarbu.

Izba przystąpiła więc do drugiego punktu porządku dziennego.

Marszałek udziela głosu ministrowi Konstantemu Dąbrowskiemu który wstępuje na trybunę, witany długotrwałymi oklaskami.

(Streszczenie przemówienia ministra Dąbrowskiego podamy jutro).



Wysoka Izbo!

U progu pierwszego roku Planu Sześcioletniego, musimy sobie wszyscy uświadomić, że odtąd wszystkie sprawy muszą być podporządkowane temu wielkiemu i zasadniczemu celowi, jakim jest

wykonanie planu

Od wykonania Planu Sześcioletniego zależy dobrobyt, stopa życiowa, rozwój kultury i oświaty, stan zdrowotny, bezpieczeństwo i cała przyszłość naszego kraju.

Chcę tylko stwierdzić, na podstawie doświadczenia realizacji Planu Trzyletniego, że **ISTNIEJĄ WSZELKIE OBIEKTYWNE DANE WYKONANIA PLANU SZEŚCIOLETNIEGO. Ale zwycięskie wykonanie planu zależeć będzie od sumy twórczego wysiłku, jaki klasa robotnicza a z nią masy pracujące dadzą z siebie w najbliższych latach.**

Przystępujemy do realizacji Planu Sześcioletniego w warunkach politycznych, które stwarzają **wyjątkowo pomyślną atmosferę dla dalszych sukcesów gospodarczych.** Zjednoczona klasa robotnicza pod przywództwem PZPR, stanowi **ośrodek, wokół którego skupiła się ogromna większość narodu, przeniknięta jedną ideą pracy dla Polski Ludowej.**

Przed kilkoma miesiącami nastąpiło z kolei **zjednoczenie ruchu ludowego** w ramach Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, — **dalszy krok na drodze wciąż postępującej konsolidacji politycznej narodu.** Naturalnym następstwem zjednoczenia ruchu ludowego jest **dalsze wzmocnienie i zacieśnienie sojuszu między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem.**

Zdajemy sobie oczywiście sprawę, że wrogowie Polski Ludowej, zarówno w kraju, jak i za granicą, nie zaprzestali swej działalności. Jesteśmy w pełni świadomi, że **w miarę postępów budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, w miarę narastania naszych zwycięstw —**

ZAOSTRZA SIĘ WALKA KLASOWA

Mieliśmy przykłady różnych form dywersji politycznej, aż po usiłowanie przenikania elementów wrogich do naszego aparatu państwowego i gospodarczego, do życia politycznego. **Próby takie są możliwe i w przyszłości — należy być czujnym, by im zapobiec.**

Nasze Państwo Ludowe jest dziś dostatecznie silne, by pokrzyżować wszelkie przeciwko niemu skierowane działania wrogów. **Nieustannie pogłębiająca się przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, jego pomoc i przykład stanowi niepośledni czynnik naszej siły.** Braterska współpraca z bratnimi krajami antyimperialistycznymi obozu pokoju, który w ciągu ostatniego roku odniósł tak wspaniałe sukcesy i rozrósł się do tak potężnych rozmiarów, że obejmuje trzecią część ludności całego świata — stanowi **gwarancję naszego bezpieczeństwa międzynarodowego.**

Rok nowych sukcesów

A więc rok 1950 — to pierwszy rok Planu Sześcioletniego, projekt którego w formie ustawy wkrótce przedłożony zostanie Wysokiej Izbie. Wstąpiliśmy w ten rok w warunkach zwycięskiego przedterminowego wykonania Planu Trzyletniego i przekroczenia zadań planu 1949 r.

Rośniemy i krzepniemy gospodarczo z każdym dniem przede wszystkim **dzięki twórczemu entuzjazmowi polskich mas pracujących, i dzięki oparciu, jakie znajdujemy w naszym wielkim sprzymierzeńcu — ZSRR oraz w krajach demokracji ludowej.**

Przemysł

Pierwszy rok Planu Sześcioletniego przyniesie **dalszy poważny wzrost produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu.**

Ogólna wartość produkcji przemysłu państwowego według cen niezmiennych wzrasta **o 16,9 proc.** w stosunku do wykonania 1949 r.

Udział przemysłów produkujących środki wytwarzania w ogólnej produkcji przemysłu państwowego wynosi **ponad 60 proc.** Globalny wzrost przemysłów produkujących środki wytwarzania w stosunku do wykonania 1949 roku wynosi **ok. 17,4 proc.**

W 1950 r. powstaną **nowe elektrownie cieplne, piece martenowskie, walcownie, stalownie, fabryki maszyn, rozszerzy się produkcja celulozy, włókien syntetycznych, powstaną nowe chłodnie, będą rozbudowywane kamieniołomy, cementownie itp.**

Przemysł państwowy rozpocznie produkcję wielu ważniejszych artykułów przemysłowych, dotychczas nie wytwarzanych, jak żelazo - nikiel, miedź elektrolityczna z rud krajowych, kotły specjalne, czerpaki, barki, trawlery, motorowce, produkty syntetyczne i wiele innych.

Inwestycje

Tegoroczny plan inwestycyjny jest **o około 38 proc. wyższy, niż plan roku ubiegłego.** Wzrost ten — na tle dużych przecież rozmiarów robót w roku 1949 — jest niewątpliwie bardzo poważny.

W ramach tegorocznego planu **bardzo poważne zwiększenie wykazuje plan importu inwestycyjnego.** Pomyślny przebieg realizacji importu na tym odcinku w roku 1949 oraz fakt, że coraz większy odsetek dóbr inwestycyjnych dostarczany jest nam przez bratnie narody ZSRR i demokracji ludowej — **gwarantują wykonanie planu importu inwestycyjnego w roku 1950.**

I znowu charakterystyczną cechą planu inwestycyjnego na rok 1950 jest położenie nacisku na **produkcyjne gałęzie gospodarstwa narodowego oraz wzmocnienie nakładów na budownictwo mieszkaniowe i socjalne.** W szczególności nakłady na przemysł, górnictwo i rzemiosło wzrastają w roku 1950 **do 42,2 proc. nakładu.**

Nakłady na rolnictwo i leśnictwo w kwotach absolutnych są znacznie wyższe niż w r. 1949. **Wzrastają również nakłady inwestycyjne w zakresie komunikacji, żeglugi i łączności.**

Pokrótce chciałbym omówić osiągnięcia i zadania w dziedzinie poszczególnych resortów gospodarczych.

Aby zapewnić wykonanie wielkich zadań, jakie stoją przed przemysłem węglowym, przeprowadzony będzie szeroki program **mechanizacji robót górniczych.**

Na Kartę Górniczą tysiące górników odpowiedziało **akcją przyjmowania długofalowych zobowiązań produkcyjnych, zainicjowaną przez sławnego dziś w całej Polsce górnika Markiewkę.** W celu skoncentrowania uwagi kierownictwa resortu na sprawach górnictwa, Rząd wnosi do Sejmu projekt ustawy o przekazaniu spraw energetyki Min. Przemysłu Ciężkiego i przeprowadzi reorganizację Min. Górnictwa aby usprawnić zarząd sprawami węglowymi.

MIN. PRZEMYSŁU CIĘŻKIEGO

Wartość globalna produkcji tego resortu wyniosła w r. 1949 40 proc. wartości produkcji całego przemysłu polskiego. W przemyśle ciężkim zrodziły się nowe formy współzawodnictwa, jak np. inicjatywa załogi zjednoczenia hajduckiego tow. Walaszczyka, Kulińskiego, Mateli.

PRZEMYSŁ ROLNY I SPOŻYWCZY

skutecznie pokrywa coraz bardziej rosnącą konsumcję przetworów spożywczych. Konsumcja cukru na głowę jest dziś u nas w stosunku do 1938 r. wyższa o 70 proc., mydła o 48 proc., tytoniu o 60 proc., piwa o 134 proc.

Szeroko rozwija się kontraktacja roślin, powodując zwiększenie globalne plonów i stały wzrost rentowności gospodarstw chłopskich, drobnych i średnich.

PRZEMYSŁ LEKKI

położy główny nacisk na wybitne polepszenie jakości produkcji, rozszerzenie produkowanego asortymentu i obniżenia kosztów własnych przez zwiększenie wydajności pracy i zniżenie norm zużycia materiałów w ogóle, a zmniejszenie zużycia surowców importowanych w szczególności.

RESORT KOMUNIKACJI

wykonał plan przewozów kolejowych. Celem dobrego usprawnienia gospodarki kolejowej powołano do życia Generalną Dyrekcję Ko-

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Potężnym echem w całym kraju

odbiło się wezwanie rębacza Markiewki

Włókniarze śląscy przystępują do długofalowego współzawodnictwa



Na zebraniu załogi największej na Dolnym Śląsku fabryki wyrobów włókienniczych, Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 1 w Bielawie, robotnicy odpowiedzieli na apel Markiewki, podejmując długofalowe zobowiązania produkcyjne.

W czasie zebrania podkreślano, że wykonując plany produkcyjne, z nadwyżką, robotnicy mogą podjąć konkretne długofalowe zobowiązania. Indywidualne i zespołowe zobowiązania przedterminowego wykonania planu produkcji zgłosiło 29 robotników.

Na zakończenie zebrania, na wniosek wielokrotnej przodownicy pracy ob. Heleny Szymaszek, uchwalono jednomyślnie następujące wezwanie:

„Podejmując apel czołowego rębacza górnictwa polskiego Wiktora Markiewki, załoga Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1 w Bielawie, w zrozumieniu doniosłości przedterminowego wykonania planów produkcyjnych, wzywa wszystkie robotnice i robotników przemysłu włókienniczego do podjęcia zobowiązań długofalowych.

Rozumiemy, że tylko przez wydajną pracę, tylko przez terminowe wykonywanie planów produkcyjnych, powiększamy siłę gospodarczą Polski, polepszamy warunki bytu klasy robotniczej.

Podjęcie apelu Markiewki przez robotników przemysłu włókienniczego przyśpieszy budowę fundamentów socjalizmu naszej ojczyźnie".

Odpowiadając na wezwanie murarzy warszawskich, Religi, Poreckiego i Markowa, załoga murarzy Państw. Przedsiębiorstwa Budowlanego oddział Nr 5 w Rzeszowie zobowiązała się **w trwałym współzawodnictwie podnieść wydajność i jakość pracy i w ciągu roku 1950 wykonać normę 3 lat.** Przeciętna ich norma dzienna wynosić będzie 6 m sześć. muru.

„Zobowiązujemy się również — czytamy w uchwale — przeszkolić w tym czasie w naszych brygadach 12 podręcznych w murarce zespołowej.

Wzywamy murarzy zatrudnionych w innych oddziałach Państwowych Przedsiębiorstw Budowlanych do jak najszybszego podjęcia inicjatywy murarzy warszawskich".



Referat sekretarza KC PZPR ob. ROMANA ZAMBROWSKIEGO o zadaniach organizacji partyjnych w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych — patrz str. 6-ta.

Exposé premiera J. Cyrankiewicza

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

lei Państwowych i prowadzone są prace nad zakończeniem reorganizacji resortu.

MIN. POCZT I TELEGRAFÓW

Poczta może zanotować sukcesy w usprawnieniu usług przez skrócenie czasu przebiegu posyłek i wybitny rozwój prenumeraty czasopism.

MINISTERSTWO LEŚNICTWA

W oparciu o ustawę o państwowym gospodarstwie leśnym nastąpiła zasadnicza reorganizacja administracji leśnej. Przed ministerstwem tym staje pilne zadanie jak najszybszego odrobienia pewnych opóźnień w wykonaniu planu wywózki drewna.

MINISTERSTWO ŻEGLUGI

wykonywało skutecznie swoje zadania w zakresie gospodarki portowej, żeglugi morskiej, przemysłu budowy okrętów i rybołóstwa morskiego. Tonaż naszej floty jest dziś wyższy od przedwojennego. Polska buduje dziś i oddaje do użytku statki pełnomorskie, które na burtach noszą nazwiska przodowników pracy, działaczy robotniczych i daty historycznych wydarzeń w historii ruchu robotniczego.

Porty zostały z dniem 1 stycznia skomercjonalizowane i reorganizacji ulegnie też zarząd żeglugą w ramach obowiązujących ustaw i przepisów. Znacznie wzrosną kredyty na szkolnictwo i szkolenie w tym resorcie.

BUDOWNICTWO.

Plan budownictwa na rok 1950 wykazuje w stosunku do roku 1949 znaczny wzrost.

Gro zadań produkcji budowlano - montażowej zostało przeniesione w r. 1950 na państwowe przedsiębiorstwa budowlane i montażowe podległe utworzonemu w r. 1949 ministerstwu budownictwa.

Na uwagę zasługuje jednak także silny wzrost przedsiębiorstw budowlano - montażowych specjalizowanych — poza resortem min. budownictwa.

Zadania te wykona wielka armia robotników i pracowników budowlanych oraz montażowych, obejmujące blisko pół miliona ludzi.

Projekty ustaw

Rząd wnosi na obecnej sesji projekt ustawy o Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości, którego zadaniem ma być skupienie w ręku jednej centralnej władzy realizacji polityki państwowej w stosunku do rozwijającej się coraz bardziej spółdzielczości pracy, oraz kierownictwo państwowym przemysłem miejscowym.

Ponadto Rząd przedstawia Wysokiej Izbie dwa projekty, zmierzające do uregulowania sprawy planowego wykorzystania i rozmieszczenia kwalifikowanych kadr. Są to projekty, które określają tryb planowego zatrudniania absolwentów średnich szkół zawodowych i wyższych oraz zapobiec mają płynności kwalifikowanych kadr specjalistów, zatrudnionych w administracji i gospodarce uspołecznionej.

ROLNICTWO.

Powierzchnia zasiewów wzrosła w 1949 r. o 3,8 proc. w stosunku do 1948 r., a w 1950 wzrośnie o 3 proc.

Wzrosły i róść będą nadal przeciętne plony zbóż. Znacznie wzrosła produkcja zwierzęca. Jak wiadomo, bardzo znacznie zmniejszyły się trudności na rynku mięsnym, mimo, że spożycie mięsa wieprzowego i wołowego na głowę ludności wzrosło ponad 10 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrosło w 1949 r. o 54 proc., w 1950 r. wzrośnie o 22 proc. Dokonano reorganizacji Państwowych Gospodarstw Rolnych, których plony zbóż są wyższe od przeciętnych w całym rolnictwie. Z inicjatywy chłopów powstało już ponad 400 spółdzielni produkcyjnych rolnych, a liczba ich wzrasta nieprzerwanie.

HANDEL.

Poważne osiągnięcia mamy do zanotowania w dziedzinie HANDLU WEWNĘTRZNEGO.

Uspołeczniony handel obejmuje dziś w hurcie ponad 98 proc. masy towarowej, a w detalu ponad 60 proc. Aparat handlowy, w roku 1950 przejdzie na nowe formy organizacyjne skupu zboża — formy bardziej planowe, budzące bezpośrednią aktywność chłopów.

Rozbudowywać się będzie sieć miejskiego handlu detalicznego.

Nasze

OBROTY HANDLOWE Z ZAGRANICĄ

wzrosły w r. 1949 w porównaniu z 1948 r. o około 20 proc., jeżeli chodzi o wartość. Nasz handel zagraniczny cechuje trwała równowaga bilansu oraz równomierność wzrostu importu i eksportu. Wachlarz eksportowanych towarów rozszerza się coraz bardziej.

Przejdę do spraw, które są przedmiotem uwagi i prac Rządu. Rozważana jest i przepracowywana sprawa

reformy administracji państwowej

w kierunku jej dalszej demokratyzacji. Chodzi o to, aby Rady Narodowe, które stały się bezspornie szkołą rządzenia dla mas ludowych, które wychowały już dość duże kadry aktywu społecznego, zyskały duży autorytet, aby stały się terenowymi organami jednolitej władzy państwowej w gminach, powiatach i województwach.

Dążyć będziemy do tego, ażeby w możliwie szybkim czasie przedłożyć Sejmowi projekty tej reformy, która będzie ważnym etapem w budowie ustrojowych fundamentów socjalizmu w Polsce i której projekt nie przypadkowo zbiegnie się ze wstępem Planu 6-letniego.

Na razie ograniczam się do zasygnalizowania Sejmowi tego problemu, który jest przedmiotem naszych rozważań i prac przygotowawczych.

Przechodzę do zagadnienia oświaty.

W pierwszym roku Planu Sześcioletniego mamy fakt dalszego wzrostu wydatków w budżecie Państwa na

POTRZEBY OŚWIATY.

Sumy preliminowane na ten cel w 1949 r. stanowiły 22,7 proc. całości wydatków w budżecie Państwa, zaś w 1950 r. stanowią 23,6 proc. Należy podkreślić, że wydatki na oświatę wzrosły w stosunku do 1949 r. w wyższym stopniu, niż wzrósł budżet Państwa. Ogółem na cele oświatowo-kulturalne jest to

WZROST O 32,3 MILIARDA.

Rok 1949 przyniósł doniosłe osiągnięcia na odcinku szkolnictwa podstawowego w szczególności na wsi. Przeprowadzono likwidację punktów bezszkolnych i uruchomiono nieczynne szkoły.

W szkołach wszystkich typów wzrasta stale liczba młodzieży robotniczo-chłopskiej.

Celem zapewnienia tej młodzieży odpowiednich warunków do nauki, Państwo rozbudowuje system opieki przez zakładanie internatów, zwiększenie liczby stypendiów, organizowanie dożywiania, wczasów i pomocy lekarskiej.

Rok 1950 upłynąć musi pod hasłem wzmożonej walki o poziom nauczania przy pełnej mobilizacji sił nauczycielstwa, rodziców i organizacji młodzieżowych.

Szkolnictwo dla dorosłych, które było odcinkiem wykazującym poważne zapóźnienie zarówno pod względem treści nauczania, jak i struktury społecznej słuchaczy, będzie przekształcone na szkolnictwo dla pracujących, umożliwiające im awans społeczny.

Zadania nasze na odcinku kulturalnym posiadają dwojaki charakter. Z jednej strony chodzi nam o wciągnięcie w jak najpełniejszym zakresie do życia kulturalnego jak najszerszych warstw społeczeństwa, tych warstw, które na skutek smutnej spuścizny przeszłości, znajdowały się poza właściwym kręgiem życia kulturalnego. Z drugiej zaś strony — zmierzamy w kierunku przeobrażenia treści życia kulturalnego Polski Ludowej w sposób zgodny z duchem zachodzących w naszym kraju przemian społecznych — z duchem rewolucji socjalistycznej.

Spośród wielu pozycji budżetowych wzrasta wydatnie, bo o 126 miliardów

budżet ochrony zdrowia i budżet na cele socjalne

Wyrazem troski o zdrowie mas pracujących jest dalszy wydatny wzrost nakładów finansowych Państwa na te cele. Państwo w dalszym ciągu otaczać będzie jak największą opieką materialną i organizacyjną sprawy walki o podniesienie zdrowia narodu.

W dziale socjalnym wymienić należy dalszą rozbudowę inspekcji pracy — duże nakłady finansowe na przysposobienie do zawodu niewyszkolonych, szczególnie kobiet oraz zasługującą na uwagę produktywizację inwalidów.

Osobno należy podkreślić troskę Rządu o jak największy rozwój wychowania fizycznego, realizowanego poprzez Główny Komitet Kultury Fizycznej. Do działalności tego Komitetu na polu umasowienia sportu przywiązujemy bardzo duże znaczenie.

Najpoważniejszym wysiłkiem ustawodawczym

W DZIEDZINIE WYMIARU SPRAWIEDLIWOŚCI

była gruntowna nowelizacja przepisów postępowania karnego, przepisów o postępowaniu doraźnym, pewne zmiany w prawie o ustroju sądów powszechnych, uchwalone przez Sejm w kwietniu 1949 r. Reforma procedury karnej umożliwiła skupienie i zaostrzenie uwagi organów sądowo-prokuratorskich na najbardziej groźnych przestępców, w szczególności na sprawach gospodarczych. Reforma procedury karnej, wprowadzając w szerokim zakresie udział ławników w rozstrzyganiu spraw karnych, umożliwia dalszą demokratyzację wymiaru sprawiedliwości przez wzmożony udział przedstawicieli klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

W DZIEDZINIE BEZPIECZEŃSTWA WEWNĘTRZNEGO

naszego Państwa przypomnieć należy, że rok ubiegły ujawnił w całej jaskrawości perfidne metody, jakimi agentury imperialistyczne usiłują przeszkodzić odbudowie i rozwojowi państw demokracji ludowej a nawet poderwać je od wewnątrz. Metody te to — szpiegostwo, prowokacja, sabotaż i dywersja. Na zasięg i długofalowość tych metod wskazują m. in. procesy zdradzieckich agentów titowskich Rajka, Kostowa i innych.

Ta sytuacja nakłada powszechny obowiązek czujności na każdego obywatela, szczególnie w dziedzinie gospodarczej, ale specjalny obowiązek czujności nałożyła ona i nakłada na aparat bezpieczeństwa. Niektóre rezultaty wzmożonej akcji aparatu bezpieczeństwa w walce z obcym wywiadem znane są powszechnie z prasy.

Zostanie przedstawiony Wysokiemu Sejmowi do zatwierdzenia wydany ostatnio przez Rząd dekret o ochronie tajemnicy państwowej i służbowej.

Jeśli idzie o ogólny stan bezpieczeństwa w kraju, uległ on dalszej poważnej poprawie. W roku 1949 notujemy dalszy spadek ogólnej ilości popełnionych przestępstw. W niektórych dziedzinach spadek ten jest bardzo poważny, (tak np. ilość napadów bandyckich spada w porównaniu z rokiem ubiegłym prawie o połowę). Dużą rolę przy zmniejszeniu przestępczości odegrało rozszerzenie i ulepszenie służby porządkowej przez Milicję i ORMO.

Jednym ze wskaźników zmian ustrojowych i przemian zachodzących w społeczeństwie w Polsce Ludowej jest poważne zmniejszenie się takich przestępstw, jak kradzieże, których ilość spada bardzo znacznie w stosunku do okresu przedwojennego.

Dla realizacji Planu 6-letniego konieczne jest unieszkodliwienie wszystkich elementów wrogich Polsce Ludowej, zabezpieczenie spokoju dla twórczej pracy obywateli.

W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem

Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w toku rozmów z komisją episkopatu.

Rząd nie będzie jednak tolerował żadnych anomalii, przekroczeń i nadużyć, które godzą w interes społeczny i państwowy.

W styczniu ubiegłego roku stwierdziłem w Sejmie: wszelkie próby wykorzystywania ambony czy szat kapłańskich dla podniecenia namiętności przeciw Państwu Ludowemu lub popierania podziemia będą przecinane z całą stanowczością i surowością prawa.

Rząd będzie natomiast otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludziom wierzącym i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych.

Stwierdzić należy, że wszelkie próby szerzenia waśni na tle religijnym zostały skutecznie pokrzyżowane przez Rząd i nadal będą przecinane z całą stanowczością.

Dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania w Polsce stał się skutecznym środkiem walki z próbami wniesienia rozdźwięku na tle religijnym do naszego życia.

Rząd będzie z całą skrupulatnością strzegł wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, lecz nie dopuści, aby pod tą przykrywką odbywała się krecia robota mobilizowania i popierania elementów nieprzejednanie wrogich wobec Państwa Ludowego, jak również rozdrapywanie mienia społecznego dla korzyści osobistych.

Nieodparta słuszność tej jasnej postawy dotarła do świadomości olbrzymiej większości wierzących, w tej liczbie do świadomości tych wszystkich księży, którzy z życiem ludu są związani.

Toteż nie da się zaprzeczyć, że W NAJSZERSZYCH KOŁACH DUCHOWIEŃSTWA KATOLICKIEGO DOKONYWUJE SIĘ DONIOSŁY PRZEŁOM. Znalazł on wyraz w obradach Ogólnopolskiego Zjazdu księży i działaczy katolickiego zrzeszenia „Caritas".

Nie ulega wątpliwości, że większość księży w Polsce, która nie chce się odgrodzić murem chińskim od mas, która idzie za głosem opinii publicznej, pragnie lojalnej współpracy z Państwem Ludowym i czyni to z pobudek patriotycznych.

Jakiekolwiek próby zastraszenia i represji ze strony reakcyjnej części hierarchii musiałyby spotkać się z należytym odporem oraz wzmogłyby tylko izolację reakcyjnej części hierarchii kościelnej i obróciłyby się przeciwko niej. Opinia publiczna poprze bowiem księży-patriotów.

POLITYKA ŹLE MASKOWANEJ NIENAWIŚCI DO WŁADZY LUDOWEJ, POLITYKA UPARTEGO NIEUZNAWANIA GŁĘBOKICH PRZEMIAN, KTÓRE ZASZŁY W POLSCE, MUSI SIĘ ZAKOŃCZYĆ NIEPOWODZENIEM.

Powtarzam, pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności Państwa i respektowania polskiej racji stanu realizowanej przez Rząd Ludowy.

WOJSKO POLSKIE

stojące na straży granic i niepodległości Polski Ludowej jest silnym instrumentem władzy ludowej w naszym kraju.

Drogę rozwojową Polskiego Wojska Ludowego cechują osiągnięcia w dziedzinie przygotowania politycznego, wyszkolenia bojowego, organizacji, przygotowania kadr oraz zabezpieczenia materiałowego. Osiągnięcia te są gwarancją dalszego wzrostu obronności naszego kraju.

Nasz oficer i żołnierz świadom jest, że siła i postęp naszego kraju oparte są na przyjaźni i pomocy, jakiej nam udziela wielki kraj socjalizmu, Związek Radziecki. Nasi oficerowie i żołnierze wiedzą, że dzięki tej łączności i solidarności z Armią Radziecką, z armiami krajów demokracji ludowej, z światowymi siłami postępu, walczącymi przeciwko planom wojennym imperializmu — Wojsko Polskie stanowi silny czynnik obrony niepodległości Polski, stanowi poważny czynnik obrony pokoju.

Przechodząc do

zagadnień polityki międzynarodowej

pragnę omówić niektóre wydarzenia roku ubiegłego i węzłowe zagadnienia polityki zagranicznej Rządu Polskiego. 4 kwietnia 1949 r. pakt atlantycki ujrzał światło dzienne. Towarzyszył mu krzyk propagandowy o jego pokojowym charakterze. Głównym jego celem było wzmocnienie i zabezpieczenie sfery wpływów jednego mocarstwa i jego dominacji nad innymi państwami. Skierowany on był — było to dla nas jasne od samego początku — przeciwko krajom demokracji ludowej, a przede wszystkim przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jako głównej sile obozu demokratycznego, ostoi pokoju i bezpieczeństwa, wolności i niezależności narodów.

Śladem jego miały pójść inne tego rodzaju pakty agresji. Zdawało się przywódcom obozu imperializmu, że będzie można otoczyć Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej siecią napastniczych paktów i że rok ów będzie rokiem ich ofensywy.

Czym jednak skończył się rok 1949?

Historyczne zwycięstwo narodu chińskiego pokrzyżowało wszystkie plany imperialistów na Dalekim Wschodzie.

Jest to początek wielkiej fali zwycięstw ruchu narodowo - wyzwoleńczego ludów kolonialnych i zależnych.

Polska Ludowa widzi w tym ruchu narodowo-wyzwoleńczym ludów kolonialnych wyraz sił postępowych walczących z imperialistycznym jarzmem, sił sprzyjających sprawie pokoju, sił umacniających światowy obóz pokoju i demokracji.

Na kontynencie zaś europejskim, najważniejszym wydarzeniem ub. roku było utworzenie Niemieckiej Demokratycznej Republiki. Ten historyczny akt stanowi odpowiedź narodu niemieckiego na politykę Stanów Zjednoczonych, zmierzającą do stworzenia z Niemiec kolonii gospodarczej i bazy przyszłej wojny.

Jest to odpowiedź na politykę tych, którzy będąc odpowiedzialni za drugą wojnę światową i jeszcze za to nie ukarani, śnią o trzeciej wojnie.

Fakt, że po drugiej stronie Odry i Nysy utworzona została Republika Niemiecka, której jednym z pierwszych kroków politycznych — w odpowiedzi na rewizjonistyczne i odwetowe plany pana Adenauera i jego towarzyszy, w odpowiedzi na antyradzieckie i antypolskie oświadczenia panów z Bonn — było uznanie naszej granicy zachodniej jako granicy pokoju. Oznacza to dla narodu polskiego przełom wagi historycznej.

Rozwianie mitu o monopolu bomby atomowej jest jeszcze jednym potężnym ciosem, jaki rok 1949 zadał obozowi imperializmu.

Po tym, **gdy szantaż z bombą atomową nie dał wyników** a nawet obrócił się przeciwko jego autorom, usiłują oni zastraszyć obóz pokoju na odmianę bombą wodorową, **lecz i ten szantaż niewątpliwie zakończy się całkowitym fiaskiem.**

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Wyniki z ub. miesiąca - zapowiedzią

dalszych sukcesów górnictwa węglowego

Pierwszy miesiąc realizacji zadań postawionych przemysłowi węglowemu w planie 6-etnim, przyniósł górnikom polskim poważny sukces. Plan wydobycia węgla kamiennego wykonał przemysł polski węglowy w styczniu br. w 102,6 proc.

Na pierwszym miejscu pod względem przekroczenia planu wydobycia, znajduje się Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, kórego załoga zrealizowała plan styczniowy w 106 proc.

Pod względem podniesienia wydajności w stosunku do grudnia ub. roku, czołowe miejsca w styczniu br. zajęli górnicy — Bytomskiego, Dąbrowskiego i Rudzkiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

na forum Sejmu Ustawodawczego

(Dalszy ciąg ze str. 2-ej)

Miliony prostych ludzi na całym świecie zrozumiały, **po której stronie jest ich właściwe miejsce. Odpowiedziały masowym ruchem w obronie pokoju.** Głos domagający się pokoju i współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie poszanowania suwerenności narodów i ich prawa do stanowienia o sobie, rozlegał się w krajach kapitalistycznych samorzutnie i wbrew woli rządów.

Oto w dużym skrócie wydarzenia roku 1949, **roku, który miał stać pod znakiem ofensywy imperializmu, A STAŁ SIĘ ROKIEM WIELKICH ZWYCIĘSTW OBOZU POKOJU I DEMOKRACJI.** W obozie pokoju, pod przewodnictwem Związku Radzieckiego, jest dziś **11 państw, blisko 800 milionów ludzi i setki milionów w krajach kapitalistycznych. PRZESZŁO JEDNA TRZECIA LUDZKOŚCI ŻYJE DZIŚ W KRAJACH OBOZU SOCJALIZMU I POKOJU.**

Na tle tej sytuacji światowej, postawa Polski w polityce międzynarodowej jest jasna, zaś **jej pozycja na arenie międzynarodowej uległa wzmocnieniu.**

Bezinteresowna pomoc, jakiej udziela nam Związek Radziecki, jest nieocenionym wkładem w rozwój naszego życia gospodarczego.

W roku 1949 mieliśmy nowe tego przykłady, a ostatnio podpisany protokół o wymianie towarowej na rok 1950 jest **dalszym krokiem w kierunku uniezależnienia naszej gospodarki od wahań koniunkturalnych na rynkach światowych oraz od skutków dyskryminacji, stosowanej przez niektóre państwa kapitalistyczne.**

Na odcinku naszych stosunków z innymi państwami nie mogę pominąć ostatnich wydarzeń

w stosunkach polsko-francuskich

Możemy mówić o tych sprawach z całkowitym spokojem, mimo, że **strona francuska wykazuje niemałą nerwowość.** Wrogie stanowisko obecnego rządu francuskiego wobec naszego wychodźstwa, które brało ofiarny udział w walce o wyzwolenie Francji i od lat stało na straży prawdziwej wolności wspólnie z ludem francuskim, musiało spowodować **reakcję naszego Rządu.** Pretekstem dla rządu francuskiego dla przeprowadzenia masowych aresztowań, deportacji, rozwiązania organizacji polskich i brutalnego traktowania obywateli polskich i urzędników polskich, było aresztowanie w Polsce obywatela francuskiego, oskarżonego o zbrodnię szpiegowską.

Proces wrocławski wykazał, że **kroki, podjęte przez władze polskie w obronie bezpieczeństwa Państwa były w pełni uzasadnione, zaś rząd francuski postępowaniem swym pogwałcił trzy obowiązujące konwencje polsko-francuskie: emigracyjną, konsularną i kulturalną.** Realizując swą skierowaną przeciwko Polsce Ludowej politykę, rząd francuski uważał za stosowne rozszerzyć konflikt na stosunki gospodarcze.

Mogę zapewnić Izbę, że RZĄD UCZYNI WSZYSTKO, BY BRONIĆ SŁUSZNYCH PRAW WYCHODŹSTWA, A PONADTO BY WBREW USIŁOWANIU PEWNYCH CZYNNIKÓW FRANCUSKICH, WĘZŁY PRZYJAŹNI ŁĄCZĄCE NASZE NARODY, WĘZŁY ŁĄCZĄCE NAS W IMIĘ HASEŁ WOLNOŚCI I POSTĘPU NIE ZOSTAŁY ZERWANE.

Intencją Rządu Polskiego było i jest dążenie do utrzymania normalnych stosunków z Francją we wszystkich dziedzinach. Tylko od postępowania władz francuskich zależeć będzie dalszy układ stosunków między obu państwami.

Wydarzenia ub. r. wykazały również prawdziwe oblicze rządzącej w Jugosławii kliki titowskiej. Wrogi jej stosunek do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, liczne prowokacje i **jawne jej przejście do obozu imperializmu, połączone było ze złamaniem wiążących umów międzynarodowych.** Ta sprzeczna z zasadami pokojowej współpracy polityka Tito i jego kliki godziła w interesy Polski i dlatego **Rząd Polski zmuszony był uznać układ o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy z dnia 18 marca 1946 r. za nieistniejący oraz zawiesić stosunki handlowe z Jugosławią.** Pragnę tu zapewnić Izbę, że **KROKI TE NIE SĄ W NICZYM SKIEROWANE PRZECIWKO LUDOM JUGOSŁAWII, DO KTÓRYCH ŻYWIMY JAK NAJBARDZIEJ PRZYJAZNE UCZUCIA. Wierzymy, że potrafią one wbrew titowskiej klice skierować Jugosławię na drogę pokoju, postępu i budownictwa socjalistycznego.**

Oceniając całokształt polskiej polityki zagranicznej muszę z zadowoleniem stwierdzić, że **WYNIKI NASZEJ PRACY NA FORUM MIĘDZYNARODOWYM SĄ JAK NAJBARDZIEJ POZYTYWNE.**

W świetle wydarzeń ub. r. nasza akcja polityczna w miarę naszych możliwości przyczyniała się do wzrostu sił postępu. **Nadal kroczyć będziemy tą drogą jako jedynie słuszną i właściwą.**

Taki oto jest przegląd ogólny spraw polskich na początku roku 1950.

Naród polski decyduje dziś sam o swej przyszłości. A naród — dziś, w Polsce Ludowej — to robotnik, chłop pracujący i inteligent, to wszyscy ludzie pracy. Na każdego człowieka pracy spada dziś w Polsce odpowiedzialność za naród i jego interesy.

Poczucie tej odpowiedzialności, zrozumienie interesu narodowego przenika dziś szerokie masy ludu pracującego. Dowodem tego jest ogromny wzrost aktywności najszerszych mas pracujących, czujących się gospodarzami Polski Ludowej. Kształtuje się coraz bardziej nowy socjalistyczny stosunek do pracy.

Ten nastrój entuzjazmu pracy socjalistycznej winien stać się powszechny, winien ogarniać coraz szersze masy robotników i inteligencji pracującej. W atmosferze takiej pracy zwycięsko wykonamy zadania najbliższego roku i następnych lat naszej sześciolatki.

Jesteśmy częścią składową wielkiego, międzynarodowego obozu pokoju, postępu i socjalizmu, który pod wodzą Związku Radzieckiego kroczy niepowstrzymanym marszem ku lepszej przyszłości.

Realizacja Planu Sześcioletniego — obecnie walka o 1-szy rok planu — to nasz polski wkład do wielkiej walki o ostateczne zwycięstwo socjalizmu.

Zwartość naszych szeregów, twórcza praca milionów ludzi — robotników, chłopów, inteligentów — wzmożenie ich aktywności produkcyjnej, społecznej i politycznej jest gwarancją naszego zwycięstwa.

Zrealizujemy zadania

pierwszego roku Planu Sześcioletniego

Expose Prezesa Rady Ministrów ob. J. Cyrankiewicza, wygłoszone w dniu wczorajszym w Sejmie zawiera szeroki program działalności Rządu i narodu polskiego na rok 1950 — pierwszy rok Planu Sześcioletniego. Realny program musi być oparty na przedstawieniu zarówno naszych dotychczasowych osiągnięć, stanowiących punkt wyjścia pracy w roku 1950, jak i całej sytuacji międzynarodowej, w której działalność naszą będziemy rozwijać. Expose szefa Rządu zawiera też podsumowanie wyników naszej dotychczasowej pracy, jak też analizę sytuacji politycznej w świecie.

Rok ubiegły miał — w założeniu imperialistów — być rokiem ich ofensywy, a stał się jednakże rokiem ich klęsk, rokiem wielkich zwycięstw w walce o pokój i postęp. Do tej walki o pokój i postęp naród polski wniósł niemały wkład. Miarą tego wkładu są nasze osiągnięcia polityczne, gospodarcze i wyniki naszej działalności kulturalnej i oświatowej. Miarą naszej ambicji w tym względzie na rok 1950 są nasze plany polityczne i gospodarcze oraz nasze plany w dziedzinie rozwoju kultury i oświaty. Zadania, jakie sobie stawiamy na rok 1950 są duże. Chcemy podnieść o 16,9 proc. ogólną wartość produkcji przemysłowej w porównaniu z rokiem 1949. Chcemy silniej jeszcze podnieść produkcję środków wytwarzania. Oddamy do użytku nowe ważne zakłady przemysłowe i nowe ważne działy w już istniejących zakładach. Rozpoczniemy produkcję wielu wytworów nieznanych dotąd naszemu przemysłowi. Podniesiemy o przeszło jedną trzecią nakłady inwestycyjne i będziemy walczyć o usunięcie istniejących jeszcze w tym względzie dysproporcji. Chcemy wprowadzić system planowego zatrudniania kadr specjalistów i zapobiec płynności kadr w dziedzinach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej.

Zrobimy w 1950 r. dalszy krok w dziedzinie podnoszenia rolnictwa na wyższy poziom we wszystkich jego działach. Rok bieżący będzie rokiem dalszego rozwoju Państwowych Gospodarstw Rolnych, spółdzielni produkcyjnych i ośrodków maszynowych. Będzie to rok dalszego silnego wzrostu handlu socjalistycznego, rok rozwoju naszego handlu zagranicznego ze wszystkimi krajami, które chcą z nami wymieniać towary na zasadzie wzajemności korzyści, a nie dyktanda i presji.

Otworzyliśmy rok 1950 nową umową ze Związkiem Radzieckim, na mocy której nasze obroty z krajem socjalizmu wzrosną w roku bieżącym o 34 proc. Jest to zapowiedź, że będziemy nieustannie dążyć do rozwoju i pogłębiania naszej współpracy z ZSRR oraz krajami demokracji ludowej w dziedzinie gospodarczej i we wszystkich innych dziedzinach. Ta współpraca jest podstawą naszej niezależności i naszej wzrastającej wciąż siły.

Prezes Rady Ministrów zapowiedział oddanie pod obrady Sejmu szeregu ważnych projektów ustawodawczych. Najważniejszym z nich będzie niewątpliwie projekt dotyczący dalszej demokratyzacji naszego aparatu państwowego przez uczynienie z Rad Narodowych terenowych organów jednolitej władzy państwowej w gminie, powiecie i województwie. Realizacja tej doniosłej ustawy będzie miała ogromne znaczenie dla ściślejszego jeszcze związania milionowych ludzi pracy z ludowym aparatem państwowym, dla wzmożenia walki z biurokratyzmem i dla rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce. Ważne znaczenie mają też prace nad zmianą podziału administracyjnego państwa, nad uporządkowaniem gospodarki etatowej w organach państwowych i w przedsiębiorstwach uspołecznionych i wreszcie nad ulepszeniem stylu pracy kierowniczych organów państwowych i wprowadzeniem do nich zasady kolegialności.

Imponująco przedstawia się program Rządu w dziedzinie oświaty, kultury i rozwoju urządzeń socjalnych. Najwymowniej może ilustruje to fakt, że budżet na oświatę wzrasta silniej, aniżeli budżety w innych dziedzinach życia.

Rok 1950 będzie rokiem wzmożonej troski o Wojsko Ludowe, będące silnym czynnikiem utrwalenia niepodległości i obrony pokoju.

Dłuższy ustęp poświęcił premier J. Cyrankiewicz sprawie stosunku Państwa i Kościoła. Premier jeszcze raz sprecyzował zasadnicze stanowisko Rządu w tej sprawie — nieugięte dążenie do normalizacji stosunków z Kościołem na płaszczyźnie uznania realizowanej przez Rząd polskiej racji stanu: Polska Ludowa zapewnia wolność religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej, ale — rzecz jasna — nie dopuści do tego, by pod przykrywką religijną mobilizowano siły wrogie Polsce Ludowej, czy też uprawiano marnotrawstwo grosza publicznego. Prezes Rady Ministrów podkreślił też z siłą, że Polska Ludowa udzieli pełnego poparcia większości księży, która z pobudek patriotycznych pragnie współpracować z Państwem.

Expose Prezesa Rady Ministrów omawia też zasadnicze momenty naszej polityki zagranicznej. Zasady, którymi kieruje się w tym względzie są proste i jasne: walka o pokój, walka o poszanowanie prawa i umów międzynarodowych, o rozwój współpracy między narodami bez względu na dzielące ich różnice ideologiczne, walka przeciwko podżegaczom wojennym i ich awanturniczym przedsięwzięciom.

W walce tej stoimy i stać będziemy u boku ZSRR i całego świata demokratycznego, walczącego o wolność, przeciwstawiającego się imperialistom. Wyrazem tej polityki jest zapowiedziane przez ob. Premiera uznanie rządu Republiki Vietnamskiej. Ob. Premier omówił przy okazji sprawę stosunków polsko - francuskich. Zanalizował on spokojną postawę Rządu Polskiego i nerwowe poczynania rządu francuskiego Rząd francuski uprawia wrogą politykę wobec naszego wychodźstwa. Rząd Polski broni słusznych praw wychodźstwa. Rząd francuski chce zerwać więzy łączące nasz naród z narodem francuskim — Rząd Polski nie chce dopuścić do tego zerwania. Wniosek: Rząd Polski pragnie normalizacji stosunków z Francją i jedynie od rządu francuskiego zależy normalizacja tych stosunków.

Ob. Premier Cyrankiewicz, podkreślił że program Rządu jest realny. Jest to oczywista prawda widoczna dla każdego. Realny jest program Rządu i realne są wszystkie przesłanki, na których się on opiera. Podstawą programu Rządu i narodu są: patriotyczny entuzjazm twórczy naszego ludu pracującego, solidarność i współpraca ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, twórcze siły narodu polskiego i solidarność ludzi pracy budujących socjalizm.

W oparciu o te siły zrealizujemy zadania pierwszego roku Planu Sześcioletniego wzmożemy walkę o pokój i przyśpieszymy dzień triumfu Socjalizmu w Polsce.

Polska uznaje demokratyczny Vietnam

Rząd R. P. nawiąże stosunki dyplomatyczne z Republiką

W dniu 3. II. 1950 r. sekretarz generalny M.S.Z. ambasador Stefan Wierbłowski wystosował do ministra spraw zagranicznych Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Pana Hoang-Ming-Ziana, pismo następującej treści:

Panie Ministrze!

Mam zaszczyt powiadomić Pana, że Rząd Rzeczypospolitej Polskiej zapoznał się z treścią oświadczenia Prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej, Ho-Chi-Minha, z dnia 14 stycznia 1950 roku. Świadom tego, że Vietnamska Republika Demokratyczna, reprezentując jednolitą wolę narodu vietnamskiego, sprawuje faktyczną władzę nad krajem, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Vietnamską Republikę Demokratyczną.

Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, wierząc w rozwój przyjaznych stosunków między obydwoma państwami, wyraża gotowość nawiązania stosunków dyplomatycznych między Rzeczpospolitą Polską a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonania wymiany przedstawicieli dyplomatycznych.

Za ministra spraw zagranicznych
sekretarz generalny MSZ.
Stefan Wierbłowski
ambasador

* * *

Na wniosek ministra spraw zagranicznych, węgierska Rada Ministrów postanowiła uznać Vietnamską Republikę Demokratyczną i nawiązać z nią stosunki dyplomatyczne.

Rada Ministrów powzięła również uchwałę w sprawie uznania Stanów Zjedn., Indonezji i nawiązania z nimi stosunków dyplomatycznych.

* * *

Rząd rumuński postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z demokratyczną republiką Vietnamu.

470 kg czekolady dla p. dyrektora

Poza zasłoną miłosierdzia

czaiło się w „Caritas" na wybrzeżu — pospolite złodziejstwo

Kontrola terenowego oddziału „Caritas" w Oliwie wykazała, że dawne kierownictwo tamtejszej „Caritas" zupełnie nie dbało o los najbiedniejszych, w rozdawnictwie darów stosując swoistą politykę personalną. Oto **członek zarządu „Caritas", inżynier Julian Neyman otrzymał „tylko" 271 kg. czekolady, kawy, kakao, soków i konserw. Drugiemu zaś „biednemu" dyrektorowi Boruckiemu z Bydgoszczy przydzielono w swoim czasie 470 kg. czekolady, kakao, kawy, mleka skondensowanego i sardynek.**

Kontrola kartotek magazynowych wykazała również, że wiele cennych artykułów żywnościowych sprzedawano prywatnym kupcom oraz **po prostu kradziono.** I tak przydzielono nie wiadomo komu 40 kartonów czekolady, 2.259 kg. jarzyn konserwowych, 10 skrzyń mleka w proszku, 24 worki butów, 10 balotów obuwia damskiego i 17 skrzyń soków owocowych. Do stałych odbiorców towarów „Caritas" należał ojciec ówczesnego dyr. „Caritas", ks. Żurawskiego, **H. Żurawski — właściciel hurtowni artykułów kolonialnych w Bydgoszczy przy ul. Dworcowej 77, który kupował od „Caritas" setki kilogramów kawy.** Wpływy z tej transakcji notowano w księgach „Caritas" jako ofiary.

Na same tylko jazdy po Bydgoszczy zużyto 2.320 litrów benzyny z „Caritas". Ponadto firmie „Dagoma" sprzedano 600 litrów benzyny i 40 litrów oliwy tylko dlatego, że senior Żurawski był z tą firmą „w stosunkach handlowych". Zaś inż. Reichstein z Sopotu zakupił od „Caritas" 100 litrów benzyny, pomimo, że była ona w tym okresie przydzielana „Caritas' po cenach sztywnych, bowiem Państwo traktowało tę instytucję jako dobroczynną.

Ciekawą także transakcją, dokonaną przez księdza Żurawskiego, jest sprzedaż dwustu par butów za sumę 19.200 zł. **(90 zł. 60 gr. za jedną parę),** prywatnej firmie Wieczorek i Chrobaczyński z Wrzeszcza. Taka suma figuruje w dochodach „Caritas".

Jak stwierdziła ob. Marta Jeske, ówczesna pracownica zarządu „Caritas" w Oliwie, **ks. Żurawski osobiście zalecał jej nieuczciwe prowadzenie księgowości. Liczne ślady starannych zeskrobywań w księgach świadczą o tym, na ile ciemnych interesów starał się ks. Żurawski opuścić zasłonę miłosierdzia.**

Odpowiedzialna za ten stan rzeczy jest **kuria biskupia,** która kontrolowała księgowości „Caritas" i wiedziała, jak to wykazuje korespondencja, o wielu machinacjach ks. Żurawskiego. **Ale kuria biskupia otrzymała 1.302,5 kg kawy, kakao, mleka w proszku, soków owocowych, mąki pszennej i jarzyn konserwowych, nie licząc dużej ilości odzieży oraz 390 litrów benzyny.**

Potworne zbrodnie cesarza Hirohito

winny być rozpatrzone przez Trybunał Międzynarodowy

Nota ZSRR do rządów USA, Anglii i Chin

Agencja TASS donosi: ambasadorowie ZSRR w Waszyngtonie, Londynie i Pekinie wręczyli rządom USA, Wielkiej Brytanii i Chińskiej Republice Ludowej notę, domagającą się postawienia przed Trybunałem Międzynarodowym głównych organizatorów i inspiratorów wojny bakteriologicznej — cesarza Japonii Hirohito i 4 generałów japońskich.

Nota stwierdza na podstawie materiałów procesu, odbytego w grudniu 1949 r. przed trybunałem wojskowym w Chabarowsku przeciwko japońskim zbrodniarzom wojennym — gen. Yamadzie i innym, — że japońskie koła rządzące z cesarzem Hirohito na czele przygotowywały w ciągu wielu lat wojnę bakteriologiczną. Plany zbrodniarzy japońskich przewidywały masowe stosowanie przeciwko armiom i ludności cywilnej bakterii dżumy, cholery, tyfusu, nosacizny, wąglika i innych niebezpiecznych chorób epidemicznych.

Nota radziecka przytacza ujawnione w czasie procesu chabarowskiego szczegóły, dotyczące japońskich przygotowań do wojny bakteriologicznej i stwierdza:

Sąd radziecki skazał 12 japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy przygotowywali i stosowali broń bakteriologiczną. Byłoby jednak niesprawiedliwe pozostawienie bez kary innych głównych organizatorów i inspiratorów tych potwornych zbrodni.

Do ich rzędu należą przede wszystkim:

1) CESARZ JAPONII — HIROHITO.

Przewód sądowy w Chabarowsku ustalił, że na mocy specjalnych tajnych rozkazów Hirohito — utworzono w Mandżurii ośrodek bakteriologiczny (formację nr 731). Na podstawie zeznań oskarżonego Yamady, byłego członka japońskiej Najwyższej Rady Wojennej i dowódcy naczelnego armii kwantuńskiej, ustalono, że formacja nr 731 przygotowywała środki wojny bakteriologicznej przeciwko ZSRR, Chinom, Mongolskiej Republice Ludowej, a także przeciwko wojskom USA i innych państw i stosowała broń bakteriologiczną w 1939 r. przeciwko ZSRR i Mongolskiej Republice Ludowej, w latach 1940-42 przeciwko Chinom.

Również z zeznań generałów Kadzicuka i Kawasima wynika, że formacja 731 powstała w 1936 r. na mocy specjalnego tajnego rozkazu Hirohito, zaś w 1940 roku na podstawie dalszych rozkazów cesarza utworzono 4 nowe filie tej formacji. W ten sposób zdemaskowany został cesarz Hirohito jako jeden z głównych uczestników przygotowania wojny bakteriologicznej.

Dalsze nazwiska zbrodniarzy wojennych, ponoszących bezpośrednią winę za planowanie i stosowanie wojny bakteriologicznej, brzmią: 2) generał służby sanitarnej — ISII SIRO, 3) generał służby sanitarnej — KITANO MASADZO, 4) generał służby weterynaryjnej — WAKAMACU YUDZIRO, 5) generał armii kwantuńskiej — KASAHARA YUKIO,

W ten sposób — stwierdza dalej nota — przewód sądowy i wyrok trybunału w Chabarowsku wykazał, iż kierowniczą rolę w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej i w stosowaniu broni bakteriologicznej odegrali nie tylko zbrodniarze skazani już wyrokiem międzynarodowego trybunału wojennego Dalekiego Wschodu i trybunału wojennego w Chabarowsku, lecz również cesarz Hirohito i generałowie Isii Siro,Kitano Masadzo, Wakamacu Yudziro i Kasahara Yukio.

W związku z tym i mając na uwadze, że protokół genewski z 17 czerwca 1925 roku zakazuje stosowania broni bakteriologicznej, co od dawna już zostało przez narody cywilizowane potępione jako najcięższa zbrodnia, sprzeczna z honorem i sumieniem narodów, oraz mając na względzie, że wymienione wyżej przestępstwa stanowią jaskrawe naruszenie prawa międzynarodowego i zwyczajów wojennych, wobec tego, że Komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., że naruszenie praw i zwyczajów wojny stanowi przestępstwo wojenne, a decyzją z dnia 19 czerwca 1947 roku postanowiła, że wszyscy przestępcy wojenni powinni być ukarani z całą surowością prawa, wobec tego, że Komisja Dalekiego Wschodu postanowiła w dniu 3 kwietnia 1946 r., iż... zostaną przedsięwzięte wszystkie możliwe środki w celu wykrycia i aresztowania wszystkich osób podejrzanych o dokonanie zbrodni wojennych... oraz postanowiła, że w celu rozpatrzenia spraw przestępców wojennych na Dalekim Wschodzie dowódca naczelny mocarstw sojuszniczych powinien wyznaczyć specjalne Międzynarodowe Trybunały Wojenne, — RZĄD ZWIĄZKU RADZIECKIEGO PROPONUJE WYZNACZENIE W NAJKRÓTSZYM TERMINIE, ZGODNIE Z PUNKTEM A ART. 5 DECYZJI KOMISJI DALEKIEGO WSCHODU Z 3 KWIETNIA 1946 R. — SPECJALNEGO MIĘDZYNARODOWEGO TRYBUNAŁU WOJENNEGO I POSTAWIENIA PRZED TEN TRYBUNAŁ NASTĘPUJĄCYCH PRZESTĘPCÓW WOJENNYCH, ZDEMASKOWANYCH JAKO SPRAWCÓW NAJCIĘŻSZYCH ZBRODNI PRZECIWKO LUDZKOŚCI:

cesarza Japonii Hirohito, oraz generałów: Isii Siro, Kitano Masadzo, Wakamacu Yudziro i Kasahara Yukio.

Rząd radziecki oznajmia jednocześnie, że wszystkie materiały procesu, który odbył się w Chabarowsku w grudniu 1949 r. nad japońskimi przestępcami wojennymi — Yamada i innymi — oraz dokumenty, dotyczące innych osób, wymienionych w niniejszej nocie, co do których ujawniono, że dokonały one zbrodni wojennych, — będą w całości przekazane do dyspozycji Międzynarodowego Trybunału Wojennego natychmiast po jego utworzeniu.

Kopię powyższej noty doręczono rządom Australii, Burmy, Holandii, Indii, Kanady, Nowej Zelandii, Pakistanu i Francji, — jako członkom Komisji Dalekiego Wschodu.

Nasze rady

ALICJA: — Nie można cofnąć biegu wydarzeń. Jeżeli nie chce Pani przyjąć wyciągniętej ręki do zgody i nie ma zamiaru mężowi przebaczyć — to w każdym razie nie wolno dziecka narazić na to, aby było świadkiem tak gorszących scen. Błędne jest mniemanie, Pani, że 4-letnie dziecko nic nie rozumie. Dziecko dużo rozumie i jest bardziej niekiedy spostrzgawcze aniżeli dorośli. Jeżeli nie chce Pani nadal z mężem przebywać, więc zamiast wzywać często milicję — najlepiej będzie, jeżeli postara się Pani o pracę zarobkową. Prosimy darować nam może niemiłe Pani wypowiedziedzi nasze, ale postępowanie Jej bynajmniej nie świadczy, że jedynie dobro dziecka ma Pani na względzie. Gdyby tak było istotnie zdobyła by się Pani na pewne ustępstwa, które są nieodzowne w pożyciu małżeńskim.

* * *

ZIUTA I OLEŃKA — DRUGOKLASISTKI: — Zamiast myśleć o zabiegach kosmetycznych zabierzcie się uczciwie do nauki. Utrzymanie sprawności fizycznej da jedynie gimnastyka, którą gorąco wam polecamy.

* * *

STEFANIA ZIELIŃSKA: — Powinna Pani zgłosić się do Urzędu Zatrudnienia, gdyż redakcja nie zajmuje się pośrednictwem pracy.

NASZE RAD Y Łk—

* * *

ZROZPACZONA IRENA: Człowieka, którego Pani kocha, nie widziała Pani od szeregu lat. Teraz macie się spotkać, lecz lęka sie Pani tego, gdyż ciężkie przeżycia i lata robót przymusowych w Niemczech podczas okupacji wyryły piętno na Pani twarzy, która zszarzała się i cała jest w zmarszczkach.

Droga Pani! Jeżeli to miałoby zaważyć na waszej miłości, świadczyłoby, że uczucia, jakie człowiek ten żywił dla Pani były kruche. W takim wypadku nie należy boleć nad rozłąką, gdyż będzie to dowodem, że człowiek ten nie był wart Pani. Serdecznie pozdrawiamy.

* * *

NIEPORADNA: Nie udzielamy porad lekarskich. Powinna Pani bezzwłocznie udać sie z dzieckiem do lekarza — dermatologa.

* * *

ZROZPACZONY JANUSZ: Jeżeli nie pamięta Pan numerów banknotów, to — rzecz prosta, nie będzie Pan mógł udowodnić, że pieniądze te stanowiły Pana własność. Radzimy jednak być bardziej wstrzemięźliwym w posądzaniu sąsiadów, nie wykluczone jest przecież, że pieniądze Pan zgubił, względnie że w tramwaju podczas ścisku ktoś je ukradł. Sądzimy, że najlepiej będzie, jeżeli Pan przeboleje stratę i zaniecha zamierzonych kroków, które, zdaniem naszym, nie tylko nie odniosą skutku, lecz przyczynią się do poważnego zadrażnienia stosunków sąsiedzkich.

* * *

TERENIA SZUMSKA: Należy zgłosić sie do Bratniej Pomocy Studentów Politechniki (Gdańska 155),a napewno wskażą Pani korepetytora matematyki.

* * *

JÓZEF TARGOWIAK: Sprawa jest zawikłana. Powinien Pan zwrócić się do Społecznego Biura Porad Prawnych (ul. Narutowicza Nr 49).

Znowu śmierć

górnika polskiego we Francji

Jak donoszą z Paryża, jeszcze jeden górnik polski padł ofiarą nieodpowiednich warunków pracy i niedostatecznych urządzeń ochronnych w kopalniach francuskich.

W kopalni Couriot w St. Etienne (dep. Loire), poniósł śmierć na miejscu 23-letni Bogusław Koston.

Jak wiadomo, przed paroma dniami w kopalni St. Eloy-les-Mines zginęło 13 górników, w tej liczbie 5 Polaków.

Surowiej karać opojów!

Awanturnik w... żłobku

Za pijackie brewerie — po 2 tygodnie aresztu

Z bezwzględną surowością przystąpiły władze do tępienia grubiańskich wybryków pijackich, zakłócających spokój publiczny. Stąd też osobnicy, którzy się tych wykroczeń dopuszczają, nie mogą liczyć na łagodny wymiar kary.

Przekonał się o tym **Zygmunt Maciejewski (Stalina 39),** który w towarzystwie kilku takich jak on opojów wywołał gorszącą awanturę w lokalu PSS przy ul. Piotrkowskiej 19!. **Nie bacząc na obecność kobiet i młodzieży, używał najbardziej wulgarnych słów.** Ten brak powściągliwości w słowach kosztować go będzie **2 tygodnie aresztu.**

Ta sama kara spotkała mierniczego PZPB nr. 7, **Jana Jeremina** (Napiórkowskiego 89). Ten z kolei pijak wybrał sobie za miejsce do wulgarnych awantur nie resturację, lecz... **żłobek, gdzie w obecności dzieci wyrażał się w najbardziej ordynarny sposób!**

Wydaje nam się, że kary za tego rodzaju ekscesy są jeszcze za małe. Nie wszyscy jeszcze opoje i awanturnicy rozumieją, że o wiele lepiej dla nich byłoby ugryźć się w język... (se)



105)

— Krysia... w domu?

— Tak, śpi.

— Śpi? — zdumiał się. Zaraz potem pożegnał się i wyszedł do swej pracy.

— — — — — — — —

Na białym szpitalnym łóżku leży nieruchomo Zaremba. Wykrawek twarzy bieleje równy w kolorycie ze zwojem bandaży, w których ginie głowa. Operacja się udała. Mózg okazał się nienaruszony. Spodziewano się, iż chory lada moment wróci do przytomności. Chyba, że wda się w to gorączka.

Zarembinę, mimo jej płaczu i próśb, usunięto z kliniki. Nie pozwolono czuwać przy chorym. Wykwalifikowana pielęgniarka siedziała nieruchomo przy łóżku. Co godzinę zaglądał lekarz dyżurny, robił zastrzyk.

W pokoju szpitalnym robiło się już jasno. Wstawał dzień. Zaremba w jakiejś chwili począł zdawać sobie sprawę z tego, co się z nim działo.

Poprzez mgłę bólu, zaćmiewającą zdolność jasnego myślenia, zaczęła wyłaniać się rzeczywistość. Groźna, niepokojąca. Jeszcze nie przypominał sobie wszystkiego a już instynkt samoobrony, czujny, uważny powstawał w jego podświadomości i z minuty na minutę coraz ostrzejszy.

Stało się coś, musiał sie mieć na baczności. Ten pokój, to szpital. Ta kobieta o obojętnej twarzy, pielęgniarka. Przymknął szybko oczy, by nie dostrzegła, że jest przytomny. Wiedziony jakimś instynktem postanowił jak najdłużej udawać nieprzytomnego, dopóki nie zorientuje się dokładnie w tym, co zaszło.

Dotkliwy ból w głowie? Skąd ten ból? Miał wypadek? I naraz, jakby rozświetlona błyskawicą, świadomość poczęła zdawać relację z zanotowanych w pamięci wypadków. Szybko, szybko, coraz szybciej, jak na taśmie filmowej, poczęły przesuwać się wczorajsze zdarzenia. A więc tamten, szantażysta, łobuz, złodziej! Zaremba zatrząsł się w nagłej, powrotnej nienawiści. Ból w zranionej głowie szarpnął gwałtownie. Pamięta, że w pewnej chwili przestał zdawać sobie sprawę z tego, co czyni. Nie mógł oprzeć się piorunującej chęci strzelenia między te wszystko wiedzące, sprytne oczy. Stało się, strzelił. Czy... tamten żyje? Rzucił w niego czymś ciężkim. Stąd ten ból w głowie. Naraz przeraźliwy, zwierzęcy strach. A nuż tamten żyje i powiedział już wszystko? — I znów szarpiący ból rozsadził głowę. Zaremba zanurzył się powoli w ogarniającą go pustkę.

Gdy w chwilę potem lekarz badał puls i zaglądał pod powieki, rzekł cicho do pielęgniarki:

— Jeszcze ciągle nieprzytomny.

Zadzwonił na milicję.

— Chory w dalszym ciągu nieprzytomny. O jakimkolwiek badaniu, nawet, jeżeli odzyska na chwilę przytomność, nie ma mowy.

Gdy Zaremba znów odzyskał przytomność, wszystkie jego udręki wróciły na nowo. Czy tamten żyje i co powiedział? Począł starannie, powoli przypominać sobie całą rozmowę. A więc przyszedł oświadczyć się o Zosię. Co za wariatka! Takiego chłystka wybrać na męża! I to przecież wyraźne, że jej nie kochał. Jak to powiedział w końcu? Że może ostatecznie zrezygnować z małżeństwa. Chodzi mu o stanowisko w fabryce. Co za bezczelność. Zaraz, zaraz... cóż to groźnego zaczyna wyłaniać się z mgły bezpamięci? Groził mu... Ach! W jednej chwili dyrektor przypomniał sobie wszystkie groźby tamtego. Wiedział o kombinacjach ze Smolikiem. Sam był tym głównym paserem. Co za pułapka!

Czoło dyrektora pokryło się potem, rana zapiekła boleśnie. Znów ogarniało go omdlenie. Opanował się całym wysiłkiem woli. Trzeba było przecież myśleć o ratunku, szybko, jak najszybciej. Jeżeli tamten powiedział... jeżeli powiedział...

Rzucił niespokojnie wzrokiem po małym, szpitalnym pokoiku. Oprócz drzemiącej pielęgniarki, nie było w pokoju nikogo. Odetchnął. Nie pilnowano go. Poczuł gwałtowne pragnienie, poruszył się na pościeli. Czujne uszy pielęgniarki podchwyciły szelest. Wstała pośpiesznie, pochyliła sie nad nim troskliwie.

— No? Jakże się pan czuje? — ujęła go za puls.

— Pić! Pić! — Irytowała go ta kobieta.

— Zaraz dam znać panu doktorowi, że panu lepiej.

Nim zdołał ją zatrzymać, wyszła. Niedobrze. Lepiej, żeby uważano go za ciężko chorego. Inaczej zaczną go pytać. Tak, będą go przecież teraz pytać o wszystko. I naraz ogarnął go paniczny, zwierzęcy strach. Jeżeli tamten nie żyje, będzie odpowiadał przed prawem za jego śmierć... Tak. Zabił przecież człowieka! W każdym bądź razie, strzelił. Jak się z tego wytłumaczy? Jakie poda pobudki?

Nim wróciła siostra z doktorem, mózg Zaremby z błyskawiczną szybkością opracowywał obronę. Jeżeli tamten nie żyje, powie, co będzie chciał. A jeżeli żyje i zechce szantażować go w dalszym ciągu, on, Zaremba wyprze się wszystkiego. Nie udowodnią mu łączności ze Smolikiem. Dowiedzieć się teraz jak najszybciej, co jest z tamtym!

Lekarz z zadowoleniem pochylił się nad rannym. Sprawdził opatrunek, zbadał puls.

— No, dobrze. Nie dajemy się. — rzekł jowialnie.

Zaremba przypatrywał mu się nieufnie. Wie, czy nie wie?

— Panie doktorze... chciałbym wiedzieć...

— Spokojnie, spokojnie. Nie myśleć o niczym. Może nastąpić pogorszenie.

— Ale ja muszę wiedzieć! — szarpnął się. — Na Boga, co się stało?!

— Co się stało, nie wiem. To rzecz milicji. Przywieźli pana z roztrzaskaną głową. Zeszyliśmy, połataliśmy i czekamy.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — A to pech! Zawsze mi się coś przytrafi, kiedy mam iść na zabawę! Przecież dobrze pamiętam, że go tu włożyłem, a teraz nie ma! Gdzie on może być?...

WICEK: — Co ty wyrabiasz? Przeprowadzkę urządzasz, czy co?
WACEK: — Wybieram się dzisiaj na wieczorek bezalkoholowy no i krawat mi zginął! Przepadł i już!

WICEK: — Poszukamy go razem! Przecież to nie szpilka, znajdzie się...
WACEK: — Nigdzie nie ma! Już zaczynam wątpić, że go miałem...
WICEK: — A może na szafie?

DOZORCA: — Co się tu dzieje?
WACEK: — Zgubiłem krawat...
DOZORCA: — I nie można znaleźć? Ma go pan przecież pod brodą!
WICEK: — A rzeczywiście!

Zamiast po 800 — po 140 zł.

Pomarańcze i cytryny

nadeszły już do kraju

Zapowiadany transport pomarańcz i cytryn nadszedł już do kraju i w najbliższych dniach owoce te znajdą się w sprzedaży w uspołecznionych placówkach handlu detalicznego.

Kilogram pomarańcz będzie kosztował około 1.000 zł., zaś cytryn — 1.500 zł. A więc za jedną pomarańczę zapłacimy w sklepie PSS-u, PCH czy MHD po 180—200 zł., a za cytrynę — po 135—140 zł.

Do Polski nadeszło ogółem 4.400 ton tych owoców. Po zgłoszeniu zamówień przez poszczególne miasta opracowany będzie rozdzielnik, po czym towar roześle się do poszczególnych miast i ośrodków.

Jak pomarańcze i cytryny będą sprzedawane w Łodzi, na legitymacje, talony czy w wolnej sprzedaży — jeszcze nie wiadomo. Sprawa ta zadecyduje się dziś, względnie jutro. (s)

Park im. Mickiewicza

upiększy wygląd Julianowa

Park w Julianowie zmienił nie tylko swą nazwę. Zmieni się też poważnie na korzyść jego wygląd. Do niedawna jeszcze oszpecało go obskurne ogrodzenie w postaci wysokiego muru z czerwonej, nietynkowanej cegły.

Ostatnio przystąpiono do rozbiórki parkanu, który był w parku im. Mickiewicza zupełnie niepotrzebny. Z całego ogrodzenia pozostawi się tylko bramę wejściową, która architektonicznie jest dość ciekawa.

Zyska na tym cała okolica. Park będzie bowiem zupełnie odkryty, a ponadto na całej jego długości chodniki i jezdnie zostaną poszerzone i wyrównane. (bk)

Nowe sklepy MHD

otwarte zostały w Łodzi

W bieżącym tygodniu otwarte zostały cztery dalsze sklepy MHD.

Największy z nich, sklep odzieżowy mieści się przy ul. Piotrkowskiej 78, z galanterią — Piotrkowska 154, a wyroby skórzane sprzedaje sklep przy ul. Piotrkowskiej 161.

W czwartym nowootwartym sklepie — przy ul. Narutowicza 25 — można nabyć wszelke artykuły gospodarstwa domowego, między innymi i tak bardzo poszukiwane przez nasze gospodynie imbryki i emaliowane garnki. (m)

Pod mrozik!...

W kawiarni siedzi jakiś gość. Podchodzi doń drugi gość i powiada:

— Serwusik, panie Kolanko. Co słychać?

— A serwusik, panie Kociołek. Nic nowego...

— Przepraszam, ale ja się wcale nie nazywam Kociołek!...

— A kto panu powiedział, że ja się nazywam Kolanko?

* * *

Godzina druga w nocy. Pani Eulalia budzi męża:

— A czy sprawisz mi nowe palto?

— Tak....

— A nową suknię?

— Tak....

— O, jakże się cieszę!

— Nie masz się czego cieszyć..

— Dlaczego?

— Bo ja mówię przez sen.

Pękają rury, zamarza gaz

Mróz zaczyna dokuczać

Ul. Tramwajowa ma szczególnego pecha. — Jedynie telefony nie obawiają się spadku temperatury

Trwające od kilku dni mrozy, które ubiegłej nocy dochodziły nawet do —20 stopni dały się łodzianom poważnie we znaki. Odczuwaliśmy je nie tylko na własnych uszach czy nosach, ale i w inny sposób...

* * *

Przede wszystkim ucierpieli ci z łodzian, którzy przez własne niedbalstwo nie zaopatrzyli zawczasu rur wodociągowych w korytarzach. A że często brak tam również szyb w oknach, **nic dziwnego, że wczoraj rano zostali bez wody.** Rury pozamarzały. Teraz trzeba się trochę dłużej pomęczyć, podgrzewając je gorącą wodą lub w inny sposób. Niedbalstwo kosztuje dwa razy więcej...

* * *

Sporo kłopotu ma również Gazownia. Niezabezpieczone przewody w domach „zastrajkowały" w wielu wypadkach. W ciągu tylko dwóch ostatnich dni zgłoszono bowiem do Gazowni **ponad 100 wypadków zamarznięcia rur.**

Abonentom wystarczy jednak nakręcić numer 195-85, by specjalne „pogotowie" w krótkim czasie przystąpiło do usunięcia szronu wewnątrz przewodów. Po kilkakrotnym „przepłukaniu" przewodów spirytusem denaturowanym lokatorzy mogą znów korzystać z kuchenki gazowej.

* * *

Kanalizacja i Wodociągi uważają mróz za swego wroga Nr. 1. Jest on bowiem poważnym niebezpieczeństwem dla instalacji podziemnych. Przekonano się o tym w ciągu ostatnich dni, **kiedy to w kilku punktach miasta popękały rury.**

Szczególnie „pechowa" jest pod tym względem ul. Tramwajowa. Poza mrozem powodują tam pęknięcia tzw. prądy błądzące, na które znajdujące się w tym miejscu rury stalowe są bardzo wrażliwe. Na wypadki takie trzeba zwracać szczególnie baczną uwagę, gdyż przedostająca się woda tworzy zwykle ogromne wyrwy.

* * *

Jedyną bodaj instytucją, która nie lęka się 20-stopniowych mrozów, jest Urząd Telefoniczno-Telegraficzny. Mróz nie stanowi bowiem żadnej przeszkody w normalnej pracy.

Ale „blady strach" ogarnia urząd wtedy, gdy w czasie 1- lub 2-stopniowego przymrozku miasto tonie w wilgotnej mgle. Powoduje ona to, że druty sieci napowietrznej, których przekrój wynosi normalnie 3 mm, „grubieją" podczas takiej pogody do 4 centymetrów. Naturalna izolacja ze szronu jest za ciężka, wskutek czego na całej linii następują pęknięcia. (kł)

I przyjemność i pożytek

Własny ogród za 240 zł.

Wolne działki czekają na robotników łódzkich

Przyjemnie jest odpocząć po pracy we własnym ogródku, a i nawet podczas urlopu można w nim doskonale wypoczywać, kopiąc grządki i sadząc warzywa czy kwiaty. **Dlatego też akcja ogródków działkowych zdobywa sobie coraz większą popularność wśród ludzi pracy.** Że odbywa się to jeszcze zbyt powoli, to już wina Rad Zakładowych, które przeważnie nie informują robotników o możliwości wydzierżawienia działek, tak że ci dowiadują się o tym od swych znajomych działkowiczów.

W Łodzi mamy obecnie szesnaście terenów działkowych, na których gospodaruje już około 3800 robotników. **W obecnej chwili ORZZ rozporządza jeszcze 165 działkami, zarówno indywidualnymi, jak i przeznaczonymi na zgłoszenia zbiorowe.** Każda z tych działek ma około 400 metrów kwadratowych powierzchni. Opłata za roczną dzierżawę wynosi... 240 zł., do której to sumy dochodzą jedynie drobne świadczenia na koszty administracyjne.

Koszt jest więc nie wielki, a zyski duże, bo przecież ogródek działkowy jest nie tylko idealnym miejscem wypoczynku czy zabawy dla dzieci, **ale daje również dochody w postaci wyprodukowanych warzyw czy owoców.** Wartość takiej produkcji, jeżeli przyjąć, że ogródek jest dobrze zagospodarowany i otoczony stałą opieką, sięga około 40 tys. zł. rocznie. Bliższych informacji w sprawie warunków uzyskania dzierżawy udziela referat ogródków działkowych przy łódzkiej ORZZ. (m)

Bez cebuli — zupa niesmaczna

Brak warzyw w Łodzi

CSO nie potrafi sama zorganizować skupu, mimo to nie dopuszcza do tego Powszechnej Spółdzielni Spożywców

Od pewnego czasu gospodynie łódzkie są wprost niepocieszone. W mieście trudno bowiem dostać warzywa, a wiadomo przecież, że niezaprawiona odpowiednio zupa nie ma należytego smaku.

Trudności nastręcza zarówno kupno cebuli, jak i warzyw smakowych, jak seler, pietruszka, pory, włoska kapusta itp. Rzecz zrozumiała, że jednocześnie ceny skoczyły w górę, gdyż rozmaici kombinatorzy wykorzystują sytuację, że sklepy spółdzielcze nie są dostatecznie zaopatrzone w ten towar.

Trudno jednak winić tu aparat dystrybucyjny. Winę ponosi aparat skupu, spoczywający w ręku Centrali Spółdzielczo-Ogrodniczej w Łodzi.

W związku z tymi niedomaganiami w dniu wczorajszym odbyła się specjalna konferencja w Urzędzie Wojewódzkim, której celem było zagwarantowanie dostaw warzyw do sklepów spółdzielczych w Łodzi.

Udział w konferencji wzięli przedstawiciele miejskiego Wydziału Handlu, CSO, Zw. Spółdz. Spożywców, Powszechnej Spółdzielni Spożywców i in. **Przedstawiciele CSO oświadczyli, że nie mogą dać gwarancji należytych dostaw warzyw, mogą tylko zapewnić, że pod dostatkiem będzie marchwi i buraków. Inne warzywa będą kierowali do sklepów w miarę dokonywanych transakcji.**

Przedstawiciel PSS-u zgłosił wobec tego wniosek, aby CSO zostawiła Powszechnej **wolną rękę w zaopatrywaniu się w warzywa wprost u producentów, jednakże wniosek ten CSO odrzuciła, wobec czego obrady nie dały wyniku.**

Należy zaznaczyć, że w związku z panującymi trudnościami na tym odcinku notowane są ciekawe fakty. PSS kupując warzywa bezpośrednio na targowiskach w Łodzi czy w Łęczycy **musi od każdej nabytej u sprzedawcy ilości płacić po 17 proc. CSO, co podwyższa znacznie cenę.** A przecież CSO nie bierze żadnego udziału w tych transakcjach. Więc może rzeczywiście CSO powinna się zgodzić na propozycję PSS-u?

Nie można przecież dopuścić do tego, ażeby dwie instytucje dyskutowały między sobą **KTO** ma kupować, kiedy ludność nie ma **CO** kupować!

Jak się dowiadujemy, Powszechna wystosowała jeszcze wczoraj specjalny memoriał w tej sprawie do miejskich władz handlu, **prosząc o zezwolenie dokonywania bezpośrednich zakupów warzyw chociażby w okresie przejściowym, kiedy panują trudności na odcinku zaopatrzenia.** (k)

Zadania organizacji partyjnych w rozwoju spółdzielni produkcyjnych

Fragmenty z referatu wygłoszonego przez sekretarza KC PZPR Romana Zambrowskiego (na naradzie sekretarzy Komitetów Wojewódzkich i Komitetów Powiatowych)

Zagadnienie spółdzielczości produkcyjnej jest częstym tematem obrad naszych władz centralnych i narad aktywu. Nie ma w tym nic dziwnego, gdyż jest już teraz jasne — po przezwyciężeniu odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego w Partii — dla całej naszej Partii, dla całego jej aktywu, że spółdzielczość produkcyjna to jedyna droga do socjalizmu na wsi.

Dla chłopów pracujących jest to jedyna droga do wyzwolenia się od wyzysku bogaczy wiejskich, do podniesienia kultury uprawowej i dobrobytu wsi. Jedyna droga do likwidacji zacofania wsi w dziedzinie kultury materialnej i duchowej.

Dla klasy robotniczej spółdzielczość produkcyjna oznacza jedyną możliwość zabezpieczenia stałego wzrostu bazy żywnościowej i surowcowej, niezbędnej dla rozwoju przemysłu, dla industrializacji kraju i — co się z tym wiąże — dla liczebnego wzrostu klasy robotniczej i ludności miejskiej.

Linią naszej Partii jest polityka ograniczania i wypierania bogacza wiejskiego, oraz aktywnego przygotowania warunków dla masowego ruchu spółdzielni produkcyjnych, na którego bazie możliwa będzie na wsi likwidacja wyzysku.

Doprowadzenie do masowego, dobrowolnego ruchu tworzenia przez chłopów małorolnych i średniorolnych spółdzielni produkcyjnych — to długofalowe, olbrzymie, rewolucyjne, historyczne zadanie klasy robotniczej i naszej Partii.

Zmiany w atmosferze wsi

Na 28 stycznia br. mieliśmy zarejestrowanych 348 spółdzielni produkcyjnych, w tej liczbie 16 młodzieżowych. Charakterystyczny jest poważny wzrost spółdzielni produkcyjnych w ostatnich trzech miesiącach, w ciągu których powstało 175 nowych spółdzielni produkcyjnych.

Oczywiście 175 czy 348 to jeszcze nie jest masowy ruch, to rusza dopiero awangarda. Ale cyfry te wyrastają niewątpliwie na podłożu istotnych zmian atmosfery na wsi wobec zagadnienia spółdzielni produkcyjnych.

Przecież wiemy, że tych 348 spółdzielni produkcyjnych nie powstało w jakichś szczególnych wsiach, w jakichś szczególnie sprzyjających warunkach.

Cyfry te wyrosły — po pierwsze — z tego faktu, że w znacznej części małorolnych i średniorolnych chłopów pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się delegacji chłopskich z radzieckimi kołchozami i pod wpływem oddziaływania na chłopów najlepszych naszych spółdzielni produkcyjnych, zachodzą poważne przemiany psychologiczne, że znaczna część chłopów otrząsnęła się już spod wpływu kułackich bredni o spółdzielniach produkcyjnych.

Świadczy też o tym nowy ton sygnałów nadchodzących z terenu. Np. przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, tow. Hetmańska stwierdza, że „w terenie jest wielkie zainteresowanie spółdzielczością. W pow. Nowy Tomyśl np. na zebrania, na które początkowo trudno było kogoś z domu wyciągnąć, przychodzą teraz gospodarze tak licznie, że nie mogą się w sali pomieścić".

I sekretarz Komitetu Powiatowego w Jędrzejowie tow. Trela stwierdza w swoim sprawozdaniu: „w Raszkowie wybrany został zarząd spółdzielni produkcyjnej. W gromadzie tej liczono głównie na członków PZPR. Okazało się jednak, że chociaż nie liczono zupełnie na bezpartyjnych, to przewyższyli oni liczebnie i PZPR-owców i ZSL-owców".

To, że są zmiany w atmosferze wsi w stosunku do spółdzielni produkcyjnych jest niewątpliwie podłożem, na którym nastąpił w ostatnich miesiącach rozwój liczbowy, ilościowy, spółdzielni produkcyjnych.

Drugie co umożliwiło ten rozwój — to uchwały październikowe Biura Politycznego, które stworzyły szereg istotnych dźwigni dla przyśpieszenia tempa tworzenia spółdzielni produkcyjnych i które przyczyniły się do większej mobilizacji naszych organizacji partyjnych.

Widzimy, że koncentracja wysiłków w poszczególnych powiatach, słuszny dobór powiatów, słuszne nastawienie się na tworzenie skupisk spółdzielni produkcyjnych, dało już pewne rezultaty.

W 28 powiatach mamy 184 — czyli większość wszystkich spółdzielni produkcyjnych. Mamy już 3 powiaty, w których liczba spółdzielni przekracza cyfrę 10 — a więc Nysa (17 spółdzielni produkcyjnych), Strzelin (14) i Jarosław (11).

Mimo niewątpliwych osiągnięć ilościowych w dziedzinie zakładania nowych spółdzielni produkcyjnych, w ciągu ostatnich trzech miesięcy zdajemy sobie sprawę, że tą ilością spółdzielni jeszcze nie jesteśmy w stanie w jakiś poważniejszy sposób oddziaływać na masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Przy obecnym stanie rzeczy można mówić o poważniejszych możliwościach oddziaływania tylko w wymienionych 28 powiatach, w których skupiają się 184 spółdzielnie produkcyjne. Wiemy przecież, że w ponad 100 powiatach organizacje partyjne stwierdziły możliwość stworzenia zwartych skupisk spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba, aby powiaty, które jeszcze nie wykonały tego zadania uczyły się z doświadczenia tych przodujących 28 powiatów i ażeby nadrobiły swoje zaniedbania.

Trzeba świecić przykładem

Od sytuacji gospodarczej istniejących spółdzielni, a więc od ich możliwości i zdolności promieniowania zależy na obecnym etapie, czy powstaną nowe setki i tysiące spółdzielni produkcyjnych, czy też nie.

Dlatego też nie wolno w tej chwili odrywać sprawy walki o organizację nowych spółdzielni produkcyjnych od sprawy walki o jakość pracy już istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Poważna grupa spółdzielni produkcyjnych osiągnęła już duże rezultaty gospodarcze i promieniują one na okolicznych chłopów małorolnych i średniorolnych.

Są to przede wszystkim te spółdzielnie, w których dzięki wprowadzeniu dniówek obrachunkowych przestrzegana jest dyscyplina pracy, w których wszyscy członkowie wnieśli wkłady inwentarzowe i udziały członkowskie zgodnie ze statutem, w których członkowie spółdzielni sami uczestniczą w robotach inwestycyjnych i ostrożnie, z rozwagą, tylko w miarę istotnej potrzeby zabiegają o kredyty.

Spośród 51 spółdzielni produkcyjnych województw: wrocławskiego, olsztyńskiego, śląskiego, szczecińskiego, gdańskiego, lubelskiego i warszawskiego, z których posiadamy dane o zbiorach 1949 r., w 47 zbiory te niemal we wszystkich kulturach były wyższe, niż w okolicznych gospodarstwach niezrzeszonych.

W 20 spółdzielniach produkcyjnych woj. poznańskiego, które zespołowo przeprowadziły zbiory, uzyskano również znacznie wyższe plony, niż w okolicznych wsiach niezrzeszonych.

Mamy już takie spółdzielnie, jak np. spółdzielnia im. „15 Grudnia" we wsi Szczawienko, w pow. Wałbrzych, która założona została w dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego. Inicjatywa założenia tej spółdzielni wyszła od samych gospodarzy, spośród których kilku było podczas wojny w ZSRR.

Do spółdzielni przystąpiła od razu cała gromada, tj. 42 członków. Organizacja partyjna, licząca 7 członków jest aktywna i współpracuje ściśle z Komitetem Powiatowym. Wszystkie ważniejsze sprawy spółdzielni (kredyty, budowa nowych budynków gospodarczych itd.) omawiane są na podstawowej organizacji partyjnej i uzgadniane z KP i z Wydziałem Rolnym KW.

Spółdzielnia wzmocniła się ekonomicznie. Mając 340 ha ziemi ornej, posiada już 85 krów, 35 koni, kilkadziesiąt świń, poza tym inspekty warzywne i kwiatowe, pasiekę z 40 uli, magazyn na zboże i na nawozy sztuczne, punkt zlewu mleka, stolarnię, kuźnię, wyposażoną w maszyny i narzędzia, dom kultury, przedszkole, żłobek, salę teatralną, radiowęzeł i głośniki w każdym domu.

Spółdzielnia szykuje się do poważnych prac inwestycyjnych w 1950 roku, w którym wybuduje 2 obory na 100 krów.

Takich spółdzielni, jak im. „15 Grudnia", mamy już w kraju kilkadziesiąt. Ale cyfra ta nie może nas zadowalać, jeśli weźmiemy pod uwagę, że wszystkie istniejące spółdzielnie, a mamy ich już przecież 384, winny mieć charakter wzorowy.

Zadaniem naszym jest, aby wszystkie spółdzielnie produkcyjne, które zorganizowaliśmy i zorganizujemy, były wzorowe i ażeby jako wzorowe oddziaływały, promieniowały na masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Sprawa dniówki obrachunkowej

Dalej trzeba stwierdzić, że jeśli uchwała Biura Organizacyjnego z takim naciskiem akcentuje sprawy gospodarczego i organizacyjnego stanu spółdzielni produkcyjnych, to dlatego, iż poważnym błędem naszych Komitetów Powiatowych było skupienie całego wysiłku na ilości spółdzielni bez troski o ich jakość.

Trzeba stwierdzić, że w rezultacie szereg spółdzielni jeszcze nie oparł swojej działalności na twardych podstawach gospodarczych.

Szereg Komitetów Powiatowych nie zrozumiał, że chłopu jako indywidualnemu gospodarzowi nie tylko trudno zdecydować się na gospodarkę zespołową, ale że w pierwszym okresie trudno mu również zorganizować ją bez pomocy z zewnątrz, ze strony klasy robotniczej, ze strony organów władzy ludowej, ze strony naszej Partii.

Szereg KP nie zrozumiał, że pierwszy okres w spółdzielni produkcyjnej jest okresem ciężkiej walki między starymi przyzwyczajeniami, a nowymi wymaganiami pracy i to walki toczącej się nie w próżni, lecz w środowisku, w którym działa wróg klasowy, bogacz wiejski i jego zausznik.

I jeśli zasadniczą słabością części naszych spółdzielni produkcyjnych jest niewprowadzenie i niestosowanie jeszcze dniówek obrachunkowych, to winić za to trzeba nie tylko członków spółdzielni produkcyjnych, ile nasze terenowe kierownictwo partyjne.

Chłop bowiem nie jest przyzwyczajony ani do norm, ani do akordów, ani do zapisywania dokonanej przez siebie pracy i rzeczy te przychodzą mu z trudnością.

Zadanie wdrożenia go do tej sprawy — to przede wszystkim zadanie robotników, najbardziej świadomych robotników, którym sprawy te są bliskie i znane. Oto ogromne pole do działania dla naszych organizacji i dla ekip łączności.

Chłop nasz i nasze kobiety wiejskie słyną z pracowitości i gospodarności. Do tych ich cnót i do ich rozumu, powinni apelować kierownicy i organizacje partyjne. Dniówki obrachunkowe są czynnikiem organizującym pracę.

Komitety Powiatowe niedostatecznie wnikały w te sprawy, niedostatecznie zajmowały się gospodarczym życiem spółdzielni.

Niewątpliwie jest tutaj także wina aparatu CRS, którego zasadniczym zadaniem jest właśnie wprowadzenie rachunkowości do spółdzielni, kontrola dyscypliny pracy, a który przez długi okres zaniedbywał te zadania.

Dniówki obrachunkowe zapisywane bywają raz na miesiąc, raz na dwa miesiące, a przecież, jak wiadomo, w ZSRR do książeczki kołchoźnika wpisuje się codziennie to, co on zrobił i kołchoźnik widzi, jak mu rosną w książeczce dniówki obrachunkowe.

Mamy już takie spółdzielnie, gdzie sprawa jest dobrze postawiona i gdzie mamy już dniówki obrachunkowe i współzawodnictwo pracy i poważne rezultaty gospodarcze. Trzeba, ażeby towarzysze zapoznali się z tymi dobrymi doświadczeniami i przenieśli je do tych spółdzielni produkcyjnych, gdzie te sprawy źle stoją.

Wkłady inwentarzowe muszą być sprawiedliwe

Następne zasadnicze zagadnienie, podniesione w uchwale Biura Organizacyjnego, to kwestia wkładów inwentarzowych. Również i w tej dziedzinie sytuacja jest niezadowalająca, chociaż na tych terenach, gdzie spółdzielnie istnieją już pewien czas, sprawa ta jest w zasadzie dobrze załatwiona.

Oto niektóre przykłady:

Spółdzielnia produkcyjna Chełpowo, pow. płockiego kupiła od członków spółdzielni za gotówkę 7 koni z kredytu zaciągniętego na kupno krów, a 11 koni znajduje się w dalszym ciągu w indywidualnym posiadaniu członków. W Głoskowie woj. warszawskie, po protokólarnym przyjęciu i oszacowaniu, sprzedane zostały przez członków spółdzielni, w tym także przez przewodniczącego, 2 konie. W Popowie w poznańskim nie wszyscy członkowie wnieśli wkłady siewne. Paszy zadeklarowano za mało — po 3 q na sztukę bydła.

W świetle tych przykładów uwydatnia się cała aktualność uchwały Biura Organizacyjnego, która głosi:

„Pilnym zadaniem KP i organizacji partyjnej spółdzielni produkcyjnej jest odważne i uczciwe postawienie sprawy wkładów przed chłopami. Dokonanie na gruncie tej sprawy pierwszego rzeczywistego przełomu w ich świadomości już od pierwszych dni istnienia spółdzielni winno dać rękojmię prawidłowego rozwoju spółdzielni.

Nie może być uważany za członka spółdzielni chłop, który nie wywiązuje się uczciwie z obowiązku wniesienia wkładu inwentarzowego".

Gospodarka kredytami

Trzecią sprawą zasadniczą jest zagadnienie polityki kredytowej. Partia nasza zdaje sobie sprawę, że każdy nowy ustrój wymaga nakładów finansowych ze strony klasy sprawującej rządy. Nasza władza ludowa nie szczędzi też pomocy finansowej dla POM-ów i spółdzielni produkcyjnych.

Ale trzeba stwierdzić, że w dziedzinie kredytów inwestycyjnych i wszelkich innych mamy w spółdzielczości produkcyjnej jeszcze wiele faktów braku porządku, braku gospodarczej odpowiedzialności i dyscypliny finansowej.

Uchwała Biura Organizacyjnego zwraca uwagę Komitetów Powiatowych na to, że:

„Sprawą zasadniczej wagi jest przejście od nadmiernego szafowania kredytem na budynki mieszkalne dla członków spółdzielni do kredytowania przede wszystkim inwestycji o charakterze produkcyjnym"...

* * *

W ciągu dwóch miesięcy, które nas dzielą od siewów wiosennych, najważniejszym zadaniem Komitetów Powiatowych jest wniknąć w te wszystkie braki gospodarcze, zmobilizować organizacje partyjne i aktyw do ich przezwyciężenia i przygotowania spółdzielni produkcyjnych do trudnego zadania, jakim są siewy wiosenne.

Trzeba, ażeby przed siewami wiosennymi były wszędzie wprowadzone dniówki obrachunkowe, wniesione wkłady inwentarzowe, opracowane plany inwestycyjne i żeby był przygotowany plan akcji wiosennej.

Walka z bogaczem wiejskim

Przechodzę do pewnych spraw politycznych i organizacyjnych.

Pierwsze zagadnienie — to zagadnienie walki klasowej. Mówiłem już, że walka klasowa toczy się i w samych spółdzielniach z wpływami, z przenikaniem bogacza wiejskiego. Toczy się ona wokół takich zagadnień, jak wkłady inwentarzowe i dniówki obrachunkowe. Ale są i inne formy.

Mamy wręcz fakty terroru, podpaleń, gróźb i szeptanej propagandy.

I trzeba stwierdzić, że niektóre nasze spółdzielnie nie są nastawione ofensywnie wobec bogacza wiejskiego, że gdzieniegdzie przemyka się oportunizm w stosunku do bogacza wiejskiego. „Ty mnie nie ruszaj i ja ciebie nie będę ruszał". „Ty mnie nie szkodź i ja tobie nie będę szkodził".

Jasne, że bogacz szkodzi — niekiedy w formach nieuchwytnych, cichych, ale szkodzi stale.

Rzecz jasna, że taka pozycja cichego „paktu o nieagresji" między spółdzielnią produkcyjną, a bogaczem wiejskim demoralizuje politycznie naszą spółdzielnię i przestaje ona skupiać wokół siebie masy małorolnych i średniorolnych chłopów.

Chodzi o to, ażeby postawa spółdzielni produkcyjnej wobec bogacza wiejskiego była ofensywna. Chodzi o to, żeby spółdzielnia produkcyjna zajmowała się takimi zagadnieniami wsi, jak skup zboża, płacenie podatków, ażeby broniła małorolnego chłopa przed bogaczem wiejskim. W ten sposób spółdzielnia będzie awangardą polityczną, jaką być powinna.

Mamy szereg faktów braku czujności w stosunku do bogaczy wiejskich. Tak np. w Olsztyńskim zawarta została przez przedstawiciela CRS i drugiego sekretarza KP umowa z ob. Klarą Pietrzyk, wstępującą do spółdzielni produkcyjnej i wnoszącą jako wkład gospodarstwo rolne o przestrzeni 99 ha. Zdaje się, że to nie wymaga komentarzy.

Drugi przykład. Na terenie Ciechanowa była próba zorganizowania kułackiej spółdzielni, złożonej z... trzech bogatych rodzin, które fikcyjnie podzieliły swoje gospodarstwa na jedenaście.

Wykonamy nasze plany

W podsumowaniu dyskusji, która odbyła się po referacie, Roman Zambrowski m. in. stwierdził:

Bardzo różnorodny obraz sytuacji w dziedzinie spółdzielczości produkcyjnej w różnych częściach kraju, który towarzysze dali w swoich informacjach, jest bardzo pouczający.

Ogólny ton, jeśli chodzi o perspektywę rozwoju był bardzo optymistyczny.

Jeśli tow. Dziekan z pow. Nysa mógł już dziś pochwalić się liczbą 24 czynnych spółdzielni produkcyjnych, jeśli tow. Wójcik z Jarosławia mógł już poinformować o utworzeniu w jego powiecie 18 spółdzielni produkcyjnych, jeśli tow. Nowacki z Bielska Podlaskiego, gdzie jest teraz 7 spółdzielni, z całą pewnością twierdzi, że w ciągu kilku miesięcy będzie ich 30, jeśli tow. Kamińska z miechowskiego, gdzie jest 1 spółdzielnia, traktuje poważnie zobowiązanie stworzenia w ciągu kilku miesięcy 12 spółdzielni, to są to przecież wymowne dowody poważnej zmiany w atmosferze wsi.

Kiedy opracowano pierwszy projekt uchwały Biura Organizacyjnego, którą dziś omawiamy — a było to na początku stycznia — posiadaliśmy 273 spółdzielnie. Według danych późniejszych, zawartych w przyjętej przez Biuro Organizacyjne uchwale, mieliśmy ich 348. A zgodnie z danymi zebranymi dziś wśród towarzyszy, mamy już 405 spółdzielni produkcyjnych.

Towarzysze występujący w dyskusji wtajemniczali nas w swoje plany. To są niewątpliwie ambitne plany i słusznie, bo w tej dziedzinie trzeba mieć ambitne plany. Myślę, że w oparciu o uchwały Biura Politycznego oraz ostatnią uchwałę Biura Organizacyjnego w sprawie spółdzielczości produkcyjnej, w oparciu o doświadczenie, które zdobyliście w walce klasowej o spółdzielczość produkcyjną w Polsce — wy. te ambitne plany wykonacie.

Literat — samouk

Bronisław Chęciński opowiada o swym życiu i pracy

Z okazji zjednoczenia partii robotniczych Związek Literatów Polskich ogłosił konkurs na powieść współczesną. Z ogłoszonego niedawno komunikatu ZLP wynika, że jedna z dwu drugich nagród w wysokości 50.000 złotych przypadła w w udziale łodzianinowi — Bronisławowi Chęcińskiemu.

Autora wyróżnionej pracy, początkującego literata, zastajemy w jego malutkim mieszkaniu przy ul. Bednarskiej 7. Rozmowa na temat jego przeszłości, obecnej pracy i najbliższych planów potoczyła się wartko.

— Cieszę się niezmiernie, że uzyskałem tak zaszczytne wyróżnienie. Cieszę się tym bardziej, bo jestem samoukiem, dzieckiem robotnika rolnego, który nie mógł mi zapewnić wykształcenia.

— Jaki tytuł nosi wyróżniona powieść i na jakim tle jest osnuta?

— Tytuł brzmi „Czerwienią się maki". Tłem jest jedna z wsi fabrycznych w kieleckim w jej najsmutniejszych czasach. Lata 1931 — 35, lata nieustannych strajków okupacyjnych i akcji pacyfikacyjnej granatowej policji. Temat dla mnie tym bliższy, że sam przeżywałem te pamiętne czasy. Pochodzę z tej wsi.

— Kiedy i jak zaczął pan pisać?

— Pracując przed wojną jako robotnik w fabrykach, pasjonowałem się literaturą. Nie zliczyłbym nocy, które spędziłem z książkami — tymi najlepszymi przyjaciółmi i towarzyszami mego życia. Aż wreszcie sam zabrałem się do pisania. Lękałem się jednak pokazać owoce tej pracy. Najwięcej bałem się ironiczno - szyderczych uśmiechów kołtunerii, z góry przesądzającej pracę „jakiegoś tam samouka".

— I kiedy pozbył się pan tych obaw?

— Spróbowałem szczęścia już w pierwszym roku po odzyskaniu wolności. Wziąłem wtedy udział w konkursie Związku Literatów, zgłaszając pracę pt. „Zientale". Była to powieść, osnuta na tle przeżyć okupacyjnych. Los uśmiechnął się do mnie. Zdobyłem pierwszą nagrodę. I to właśnie wyróżnienie pobudziło mnie do jeszcze większych wysiłków, do jeszcze większej pracy nad sobą.

— Jakie były jej rezultaty?

— Po złożeniu egzaminu uzyskałem zatrudnienie w teatrze lalek „Arlekin", gdzie pracuję od początku jego istnienia jako aktor i recytator.. Zajęcie to sprzyjało mej pracy nad sobą. Napisałem kilka poematów, spośród których drukowano „Strajk we wsi Drewnianej". Druku doczekał się również zbiór wierszy młodzieżowych pt. „Egzamin" i kilka innych utworów. Niezmiernie ucieszyła mnie również przychylna ocena Juliana Tuwima, któremu posłałem poemat pt. „Gra na poezji".

— Nad czym pan teraz pracuje ?

— Opracowałem już zarys powieści nawskroś współczesnej o tematyce, opartej na społecznych przemianach wielkiego miasta. Na przemianach, które mnie, robotnikowi - samoukowi, stworzyły warunki, o jakich kiedyś mogłem tylko śnić.

Zaplątał się w jelitach

Nieuczciwy rzeźnik w więzieniu

Typowym przykładem spekulanta może być Stanisław Gancarek, zam. w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 21. Za pieniądze zarobione na spekulacji potrafił sobie kupić majątek w Kolumnie.

Powinęła mu się jednak ostatnio noga na jelitach. Przywiózł ze Szczecinka beczkę jelit wieprzowych, które miał zamiar sprzedać łódzkim rzeźnikom z odpowiednim zyskiem.

Zamiar mu się jednak nie udał i Gancarek wylądował w więzieniu, gdzie oczekuje obecnie wyroku. (m)

Wcześniej do zawodu

Nowa organizacja studiów

Ukazało się rozporządzenie Ministra Oświaty, wprowadzające dwustopniową organizację studiów na niektórych kierunkach studiów wydziałów metematyczno-przyrodniczych szkół akademickich.

Chodzi tu o kierunki — matematyki, fizyki wraz z geofizyką , chemii, biologii i geografii.

Studia pierwszego stopnia trwają trzy lata i mają charakter studiów zawodowych. Ukończenie ich uprawnia do wykonywania wszystkich tych zawodów praktycznych, dla których wymagane jest ukończenie odpowiednich studiów wyższych. Ukończenie studiów drugiego stopnia uprawnia do uzyskania stopnia naukowego.

Książeczki oszczędnościowe

dla przodowników i racjonalizatorów CSJM

W łódzkim okręgowym oddziale Centrali Spółdzielni Mlecz.-Jajczarskich odbyła się uroczystość wręczenia nagród przodującym w pracy i racjonalizatorom IV-go etapu współzawodnictwa pracy.

Przewodniczący okręgowego komitetu współzawodnictwa wręczył 32 przodującym w pracy książeczki oszczędnościowe na sumę 271.000 zł. oraz dwóm racjonalizatorom na sumę zł. 17.000.

Teatr, kino, odczyty, sport

Domy Kultury powstaną w każdej dzielnicy Łodzi

Budowa pierwszego domu w Parku Ludowym rozpocznie się jeszcze w tym roku. — Bałuty, Chojny, Widzew i Zdrowie będą miały własne ośrodki życia kulturalno-społecznego

Władze miejskie w Łodzi postanowiły wybudować na terenie miasta pięć Domów Kultury, które wzniesione będą w ramach planu 6-letniego. Cztery z nich będą miały charakter domów dzielnicowych, przeznaczonych dla ludności poszczególnych części miasta, piąty będzie Centralnym Domem Kultury i stanie w centrum Łodzi.

Budowa pierwszego miejskiego Domu Kultury rozpocznie się jeszcze w tym roku. Na cel ten wybrano Park Ludowy na Polesiu Konstantynowskim, który najbardziej odpowiada wymaganym warunkom. **Ponieważ park ten przekształcony zostaje na centralny ośrodek wypoczynku i kultury dla ludności Łodzi — zdecydowano że pierwszy dom dzielnicowy, który tu stanie, będzie w początkowym okresie spełniał jednocześnie zadanie ogólnomiejskiego domu kultury.** Kiedy zaś właściwy Centralny Dom Kultury stanie w śródmieściu — dom w Parku Ludowym spełniać będzie rolę domu dzielnicowego dla ludności wschodniej części miasta.

Budynek o kubaturze 25.000—30.000 m. sześc. wzniesiony zostanie w północnej części parku, **obok trzech znajdujących się tu boisk sportowych, a więc między ulicą 11-go Listopada a Srebrzyńską.** W najbliższym sąsiedztwie ludność miasta będzie mogła mile i pożytecznie spędzić czas, gdyż znajdują się tu staw, plaża, korty tenisowe i inne urządzenia gwarantujące należyty wypoczynek po pracy.

Jak będzie wyglądał Dom Kultury i jakie jest jego przeznaczenie?

Na konferencji w Warszawie opracowano trzy zasadnicze typy domów tego rodzaju. Większość i urządzenia ich są uzależnione od gęstości zaludnienia danej dzielnicy miasta. Im więcej ludności mieszka w danej części miasta, tym budynek będzie okazalszy i tym więcej będzie miał urządzeń.

Domy dzielnicowe będą przypominały budynek łódzkiego „Ogniska". Przede wszystkiem kładzie się nacisk na to, **aby ludność robotnicza miała w nich zapewnione imprezy kulturalne. W każdym więc domu znajdzie się sala dla przedstawień teatralnych, w których będą brały udział zespoły świetlicowe. Tutaj też odbywać się będą odczyty, zgromadzenia. Powstaną również sale - czytelnie, sale wystawowe dla imprez o lokalnych problemach. Będą specjalne pokoje dyskusyjne, stołówka, urządzenia sportowe itd.**

Centralny Dom Kultury otrzyma wielki basen pływacki oraz dodatkową salę teatralno-kinową, gdzie poza sztukami teatralnymi wyświetlać się będzie również wartościowe filmy. **Możliwe, że basen pływacki znajdzie się i w niektórych domach dzielnicowych.**

Następne domy dzielnicowe wzniesie się na terenie **Bałut, Widzewa i na Chojnach**, a więc każda z większych dzielnic Łodzi będzie miała swój własny przybytek kulturalny, służący ludności danej części miasta. Gdzie stanie dom centralny — narazie jeszcze nie wiadomo. Odpowiedni teren wybierze się w tym roku. Pod uwagę brane jest samo centrum — czworobok zawarty między ulicami Al. Kościuszki, Kilińskiego, Daszyńskiego, Śródmiejską.

Jeszcze przedtem powstanie w Łodzi **Dom Kultury Zw. Zaw. Włókniarzy.** Znajdzie on swe pomieszczenie w nowym skrzydle budynku przy ul. Traugutta 18, które stanie frontem do ul. Sienkiewicza. Ogółem więc w ciągu najbliższych sześciu lat **Łódź doczeka się sześciu Domów Kultury, które promieniować będą na całe miasto, skupiając w swych murach żądną kultury, oświaty i sportu robotniczą ludność naszego miasta.** (o)

Większa opieka ze strony nauczycieli

— to mniej „drugoroczniaków"

Kuratorium powinno stworzyć więcej świetlic

Z ogłoszonego wczoraj preliminarza budżetowego Ministerstwa Oświaty i CUSZ wynika, jak wielką wagę przykłada Polska Ludowa do spraw oświaty, skoro na związane z tym wydatki przeznacza się 23, 6 proc. ogólnego budżetu.

Dlatego też obowiązkiem każdego z działaczy oświatowych jest dopilnowanie, aby żadna z przeznaczonych na ten cel złotówka nie poszła na marne. **Dotyczy to przede wszystkim niektórych nauczycieli, którzy podchodzą do swej pracy jeszcze nazbyt formalistycznie. Brak bliższego kontaktu z uczniami, traktowanie ich z góry i ostro, często bywają powodem ocen niedostatecznych, a co za tym idzie i pozostawiania na drugi rok w tej samej klasie.**

Naturalnie, że winna jest tu i młodzież, która często podchodzi do nauki zbyt lekceważąco, ulegając nie zawsze właściwym wpływom starszego otoczenia. **I na tym właśnie polega rola nauczyciela, aby tą młodzieżą się zaopiekować, zainteresować się jakie są powody, że źle się ona uczy.** Dużą pomocą mogłyby tu być świetlice szkolne, których organizacja na terenie Łodzi posuwa się jeszcze zbyt powoli.

Kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego winno, jeszcze bardziej niż dotąd, zainteresować się tą sprawą i dopilnować **roztoczenia nad słabszymi uczniami właściwej opieki, tak moralnej jak i naukowej.** Każdy bowiem uczeń, pozostający na drugi rok w tej samej klasie zabiera miejsce innemu i obciąża zbytecznie skarb państwa. Problem „drugoroczniaków" musi być rozwiązany w możliwie najkrótszym czasie. (m)

Przed wojną — nie było dla nich szpitali

Dziś — leczą ich specjaliści

Chorzy robotnicy znajdują należytą opiekę w Poliklinice Chorób Zawodowych

Nie potrafił sobie tego wytłumaczyć. W poniedziałki, kiedy wracał do pracy, zdawałoby się wypoczęty po spędzonej na świeżym powietrzu niedzieli, czuł się zmęczony i niezwykle ociężały. I dopiero pod koniec tygodnia ociężałość mijała, ustępując miejsca normalnemu samopoczuciu.

Trwało to już kilka tygodni. W końcu zdecydował się iść do lekarza fabrycznego. Doktór zbadał go dokładnie i nic mu nie zapisując skierował do Polikliniki Chorób Zawodowych.

Tam dalsze badania i diagnoza — pylica bawełniana.

Długie lata pracy w niewentylowanych i pełnych kurzu fabrykach prywatnych fabrykantów, brak jakiejkolwiek opieki zdrowotnej i ciężkie warunki życia w przedwrześniowej Polsce odbierały teraz swoją zapłatę. Bawełniany kurz osiadł mu na płucach, niszcząc je powoli i systematycznie.

Teraz nic mu już jednak nie grozi. Wczesne rozpoznanie i odpowiednie leczenie zapewnią mu rychły powrót do zdrowia, i za kilka tygodni stanie znowu za warsztatem jako już pełnowartościowy i zdrowy pracownik.

* * *

— Poliklinika powstała we wrześniu ubiegłego roku — mówi nam zastępca dyrektora prof. Bronisław Puchowski. — Od tego okresu przewinęło się przez nią około 20.000 pacjentów. Przy poliklinice istnieje dwadzieścia poradni specjalistycznych, które mogą udzielać porad lekarskich we wszelkiego rodzaju schorzeniach, powstałych w związku z wykonywanym zawodem. Dziennie udziela się przeciętnie 400 porad i przeprowadza około 200 badań laboratoryjnych. Materiały zebrane w codziennej pracy służą następnie do opracowywania środków, mających na celu zapobieganie wszelkim chorobom zawodowym.

* * *

Sprawami pylicy zajmuje się dr. Gontarski.

— Niektóre z pyłów, powstających przy produkcji artykułów, jak np. ceramiki czy bawełny działają drażniąco na tkankę płucną, wywołując zmiany chorobowe, które wykrywamy aparatem Roentgena. Choroby te nazywane pylicami, zaniedbane i nieleczone, mogą spowodować po upływie 25 do 30 lat poważne szkody, pociągające za sobą często niezdolność do dalszej pracy.

Zapobiegać im można przez odpowiednie wentylowanie sal, w których odbywa się praca i bardziej dokładne przestrzeganie zasad higieny przez robotników, z których wielu stosuje jeszcze nikomu niepotrzebną i szkodliwą brawurę. Stałe powtarzanie: „A, mnie to tam nic nie zaszkodzi" nie zabezpieczyło jeszcze od żadnej choroby.

* * *

Dzisiaj otworzono nową poradnię przeciwalergiczną — ale nie było w niej potrzebnych leków.

Wracam więc jeszcze do kancelarii, chcąc się dowiedzieć, dlaczego tak się stało ale prof. Puchowskiego już nie ma. Siedzi tam natomiast dwóch lekarzy, rozmawiających o czymś z ożywieniem

— ...zamówienie dostali już tydzień temu. A leków nie przysyłają. I powiedzieli, że przed otrzymaniem przelewu nie przyślą. Dzwoniliśmy dzisiaj do „Centrosanu" to ich to nic nie obchodzi. Apteką rządzi jej kierownik — mówią. Z tego wszystkiego wynika, że poradnię dzisiaj otworzyliśmy, a na leki będziemy czekać jeszcze jeden tydzień.

— Ja tego nie rozumiem. Dlaczego takie PZMB mogą przysyłać zamówione maszyny, łącznie z rachunkiem, za który płaci się później, a „Centrosan" za parę leków musi najpierw otrzymać pieniądze. Czy oni myślą, że my uciekniemy czy co. Tym też się ktoś powinien zająć. Jeżeli biurokracja zacznie rządzić i lekarstwami, to co się stanie z chorymi.

Dochodzi potem do takich paradoksów, że otwieramy poradnie, dla której nie ma leków, bo kierownik apteki nr. 61 przy Piotrkowskiej 255, musi mieć najpierw w swojej kasie gotówkę.

— W ogóle w tym „Centrosanie" to jeszcze dużo szwankuje. Na przykład...

— Chwileczkę, tu ktoś jest. Pan w jakiej sprawie?

— Przepraszam — odpowiedziałem. — Ja się pomyliłem. Myślałem, że to wyjście... (mk)

Komunikat TPPR

Biuro Okręgu grodzkiego TPPR przypomina przewodniczącym kół, którzy nie pobrali instrukcji wyborczych, że instrukcje te należy odebrać w najbliższym czasie.

Nasi przodownicy



ANTONI WIĘCŁAWSKI

Na dworze 12 stopni mrozu, a tutaj tropikalne upały. Mężczyźni w drelichowych spodniach i siatkowych koszulkach sprawnie i dokładnie wykonują swą pracę. Widać, iż są uodpornieni na tak wysoką bo 75 stopniową temperaturę.

Gdzież się znajdujemy? Czyżby pod gorącym niebem południa? A może wśród tropikalnych lasów równika?

Ależ nie. Jesteśmy w Łodzi. W kotłowni naszej miejskiej Elektrowni. Praca tu jest bardzo odpowiedzialna. Niedokładność bowiem czy niesumienność powoduje przerwanie pracy kotła, a co z tym się wiąże i egipskie ciemności w całym mieście.

Nic więc dziwnego, że zatrudniona tu załoga to same asy. Jednym z nich jest Antoni Więcławski — murarz kotłowy, brygadzista remontowy.

Z tymi remontami, to też cała historia. Są to bowiem pierwsze tego typu brygady szybkościowe. Brygada Więcławskiego, składająca się z 9 murarzy i 9 robotników wykonała ostatnio szybkościowy remont z 23-go kotła, który to remont trwał zaledwie 22 godziny, zamiast 6-ciu pełnych dni.

Więcławski jest fachowcem od kilkudziesięciu lat. Zna murarkę we wszystkich jej rodzajach. Pracował między innymi jako murarz kanałowy i spora część łódzkich kanałów to jego własnoręczna robota.

Obecnie od 1947 roku jest pracownikiem Elektrowni Łódzkiej wywiązując się i na tym odcinku pracy z całkowitą odpowiedzialnością i sumiennością.

Z krążkiem po tafli lodu

Druga runda półfinałowych rozgrywek w hokeju. — W jakim stosunku muszą wygrać łodzianie, aby wejść do finałów?

O piękniejszej pogodzie trudno nawet marzyć naszym hokeistom. Nic więc dziwnego, że PZHL „rozkręcił" rozgrywki hokejowe na całą parę, dając poszczególnym drużynom wiele czasu do wytchnienia. Nikt się jednak z tego powodu nie smuci, przeciwnie wcześniej będziemy znali mistrza Polski. Rozgrywki doszły już bowiem do momentu, który niecierpliwi i zaciekawia każdego zwolennika hokeja.

Jak wiadomo, w początkowych rozgrywkach o mistrzostwo Polski w hokeju brało udział szesnaście drużyn. Zastosowany jednak że system eliminacji sprawił, że obecnie na lodowiskach polskich walczy tylko 8 zespołów, na których oprze się nasza liga hokejowa. Są to drużyny krynickiego KTH, krakowskiego Ogniwa, warszawskiej Legii, toruńskiego Kolejarza, katowickiej Stali, janowskiego Górnika - Piasta i łódzkiego Włókniarza.

Dalszych osiem drużyn, m. in. zgierski Włókniarz, poznański AZS i krakowska Gwardia - Wisła, walczyć będą o dalsze miejsca, poczynając od ósmego w dół. Ale i tutaj gra jest warta świeczki. Nie skrystalizowano bowiem jeszcze projektów co do utworzenia ligi. Brak mianowicie konkretnych danych co do tego, czy liga hokejowa będzie liczyła osiem czy dziesięć klubów. Gdyby więc przeforsowano ostatnią koncepcję, dwa najlepsze z tej grupy zespoły znalazłyby się automatycznie w I lidze. Trudno w tej chwili powiedzieć jakie w tych bojach będzie miał szanse zgierski Włókniarz. Wydaje się jednak że przerastają one jego możliwości.

Rozegrane w ubiegły czwartek spotkania nie przyniosły na ogół, poza jednym, żadnych większych niespodzianek. Kryniczanie gładko „przejechali" się po katowickiej Stali, wykazując raz jeszcze, że myślą bardzo poważnie o tytule mistrza. Wydaje się, że zamiary te uda im się zrealizować.

Łodzianie natomiast przegrali i to w wysokim stosunku 6:0. Tym gorzej dla nich. Tę porażkę „do kółka" trudno im będzie teraz odrobić, jeśli oczywiście roszczą sobie większe pretensje od tych, które wypływają z uzyskanych przez nich wyników.

Możliwości rewanżu mają już w nadchodzącą niedzielę. O godzinie 12-ej spotkają się bowiem raz jeszcze z janowskim Górnikiem. W tej chwili ŁKS Włókniarz ma już w najgorszym wypadku ósme miejsce zapewnione, ale to nam chyba nie wystarczy, prawda?

W jaki więc sposób będą mogli zmazać poprzednio poniesioną porażkę, by móc uczestniczyć w walkach o pierwsze, drugie trzecie lub czwarte miejsce?

Otóż najprostszym wyjściem byłaby wygrana w stosunku 7:0. Jeśli jednak, przypuśćmy, uda się Górnikowi zdobyć 2 bramki, łodzianie będą musieli tak strzelać, aby uzyskać co najmniej 12 punktów, natomiast przy 3 punktach dla Górnika muszą strzelić chociażby 18 bramek itd. Dobry, obok zwycięstwa 7:0, będzie bowiem dla nich każdy wynik, w którym liczba zdobytych bramek podzielona przez ilość punktów straconych da w rezultacie przynajmniej 6. Wtedy można będzie mówić o walkach wśród czterech finalistów, w przeciwnym zaś wypadku łodzianie będą się ubiegać o piąte, szóste, siódme, czy ósme miejsce.

Co w rzeczywistości przypadnie im w udziale — dowiemy się po niedzielnym meczu...

Koszykarze sięgają po tytuł

W sobotę i niedzielę gościmy u siebie Gwardię

W najbliższą sobotę rozpoczyna się już druga runda spotkań ligi koszykowej, w której pozostały jeszcze do rozegrania ogółem 62 mecze. Czołówka tabeli koszykarzy przystąpi teraz do generalnego finiszu w walce o zaszczytny tytuł mistrza Polski.

Nie będzie to przypuszczalnie łatwa walka, w której niebezpiecznymi będą nie tylko drużyny, zajmujące górną część tabeli. Groźne będą także zespoły, które uplasowały się nieco dalej. Mowa tu przede wszystkim o koszykarzach toruńskiego Kolejarza i Cracovii, które wykazują ostatnio znaczną poprawę.

W chwili obecnej najpoważniejszymi kandydatami na mistrza Polski są zespoły dwu Spójni, łódzkiej i gdańskiej, oraz koszykarze warszawskiego AZS.

Pierwsze spotkania drugiej rundy rozegrane zostaną w sobotę. W dniu tym ŁKS Włókniarz walczyć będzie w sali Ogniska z krakowską Gwardią, Stal świętochłowicka gościć będzie Kolejarza (Toruń), Warta natomiast — gdańską Spójnię.

W niedzielę zaś Gwardia (Kraków) walczyć będzie w Łodzi ze Spójnią, Kolejarz (Ostrów) — z warszawskim AZS, Cracovia gościć będzie u siebie Kolejarzy z Torunia, a Kolejarze poznańscy spotkają się z gdańską Spójnią.

Kto z nich zostanie mistrzem?

Dalsze mecze kół sportowych w siatkówce

W nadchodzącą niedzielę odbędą się półfinały rozgrywek kół sportowych w siatkówce żeńskiej i męskiej. W sali przy ul. Drewnowskiej 86 spotkają się w siatkówce męskiej:

Strzelczyk —Społem 88-II g. 9, Technozbyt I — Gimn. Pap. II g. 9.30 ,Skóra — PMT g. 10, Społem 87 — I Gimn. PZPW . 10,30, Szkoła TPD 4 — Gimn. Gum. g. 11, „Książka i Wiedza" — Społem 88 g. 11.30, Technozbyt II — Gimn. Gum. I g. 12, Centrala Tekstylna — Urz. Woj. II g. 12.30.

W sali przy ul. Pogonowskiego 82 natomiast walczyć będą w siatkówce męskiej zespoły:

Zarząd Miejski I — Filmowiec I g. 9, MZK — ŁZWANN 24 g. 9.30, Straż Pożarna I — Centrala Tekstylna I g. 10, Przemysł Miejscowy — Gimn. Dziew. I g 10.30, Urz. Woj. I — I Gimn. PZPW I g. 11.

W tej samej sali odbędą się również następujące spotkania siatkówki żeńskiej:

Technozbyt — Zarząd Miejski — II g. 11.30, Urz. Woj. — PWPW g. 12, Zarząd Miejski I — Społem 88 g. 12.30, Społem 87 — Centrala Tekstylna g. 13.

Włókniarze contra Związkowcy

Interesujące spotkanie pięściarskie we Wrocławiu

Dziś rano wyruszyła do Wrocławia grupa pięściarzy łódzkich, którzy wejdą w skład reprezentacji Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" na mecz z reprezentacją Związkowca.

Z góry zaznaczyć jednak trzeba, że Włókniarze nie wystawią swego najsilniejszego składu. W ich reprezentacji brak bowiem będzie takich pięściarzy jak Kargier, Ścigała, Grzelak i Jaskóła W tych więc warunkach spodziewać się należy zwycięstwa bokserów Związkowca.

Włókniarze wystąpią we Wrocławiu przypuszczalnie w następującym składzie: musza — Napieralski (Nowa Sól), piórkowa — Pasławski (Kraków), kogucia — Białas (Kalisz), lekka — Marcinkowski (Łódź), półśrednia — Debisz (Łódź), średnia — Olejnik (Łódź), półciężka — Wieczorek (Łódź) i ciężka — Walaszczyk (Aleksandrów) .

Gaj przegrał w Budapeszcie

W III rundzie indywidualnych mistrzostw świata w tenisie stołowym, w konkurencji mężczyzn, reprezentant Polski — Gaj spotkał się z Francuzem Hagenauerem, przegrywając po zaciętej grze 1:3 (17:21, 21:19, 13:21, 8;21).

Polak grał bardzo dobrze, jednak nie wytrzymał spotkania kondycyjnie.

„Rewia na lodzie"

Ciekawa impreza w Łodzi

Interesująca impreza oczekuje zwolenników łyżwiarstwa w naszym mieście. Mianowicie po zakończeniu mistrzostw łyżwiarskich Polski w jeździe figurowej, łyżwiarze udadzą się na tournee po Polsce, w czasie którego odwiedzą szereg miast w kraju. Interesującą „rewię na lodzie" oglądać będzie Warszawa, Łódź, Karpacz, Krynica, Kraków i Katowice

Chory zawodnik znajdzie troskliwą opiekę

Na polecenie PZT — poznańska „Stal" przeprowadziła dokładne badanie lekarskie tenisisty Piątka... Badanie wykazało wiele usterek w zdrowiu zawodnika. Piątek ma między innymi chorą rękę i prawdopodobnie będzie się musiał poddać operacji. PZT postanowił jednak, że po zabiegu — Piątek powinien przyjechać na obóz kondycyjny do Zakopanego gdzie, otrzyma troskliwą opiekę lekarską.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „MARIA STUART" — godz. 18. Wszystkie miejsca wyprzedane.

Nowy — Dziś teatr nieczynny.

Powszechny – „ROZBITKI" – godz. 19.15

Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA"— godz. 19.15.

„Osa" — „ROMANS Z WODEWILU" — godz. 19.30.

KINA

ADRIA — Dzieci z jednego podwórka — 16. 18, 20.
BAŁTYK — Czarci Żleb — 17, 19. 21.
BAJKA — Pieśń tajgi — 17.30, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 6
HEL — Śluby kawalerskie — 16. 18. 20
MUZA — Bogata narzeczona — 18. 20.
POLONIA — Czarci Żleb — 17, 19. 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sumienie — 18, 20.
ROBOTNIK — Czarodziej sadów — 18, 20
ROMA — Wschodnie zaloty — 18, 20
REKORD — Złoty kluczyk — 16; Klęska szpiega — 18, 20.
STYLOWY — Wieczna Ewa — 18. ,20
ŚWIT — Dzieci ulicy — 18, 20.
TATRY — Dzwonnik z Notre-Dame — 16, 18,30, 20.30
TĘCZA — Świat się śmieje — 16.30. 18.30. 20.30.
WISŁA — Rajnis — 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ — Czarci Żleb — 16.30 18.30 20.30
WOLNOŚĆ — Czarci Żleb — 16, 18. 20
ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników — 18, 20.

PORANEK SYMFONICZNY dla świata pracy w Filharmonii

XV Poranek dla świata pracy Państwowej Filharmonii (niedziela, 5 lutego, godz. 12.00) programem swym obejmie: Haydna — Symfonię D-dur („Zegarową"), Lessela — Koncert fortepianowy, Paderewskiego — „Fantazję polską" oraz Mussorgskiego — „Noc na Łysej Górze". Solistą będzie wybitny pianista polski ZBIGNIEW DRZEWIECKI. Dyryguje ROMAN MACKIEWICZ.

Na poranek niedzielny ceny miejsc zniżone. Bilety dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (Traugutta 18). 77-u

Uwaga kierownicy placówek PT

Wszelkie przedpłaty na czasopismo „Express Ilustrowany" prosimy kierować, w myśl zarządzenia MP i T nr. PK 320 z dnia 22. XII. 1949 r., na adres PPK „Ruch" Łódź 1. a nie jak dotychczas na poszczególne delegatury.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ Tel. 112-60 – Adres Redakcji Łódź, ul Piotrkowska 102a, tel 137-47 Dział Miejski, tel 129-13 – Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY" – Prenumerata miesięcznie zł 135 Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy
D-1-14023